

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

### Seria “Idziemy dalej: życie wyzbyte władzy”

#### SHOUD 1: “Idziemy dalej 1” – prezentowany przez Adamusa Saint-Germaina za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

5 września 2015 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem, Kim Jestem, Sanctus Germanus.\* Tak. Święty Brat. Święty Brat. (Adamus chichocze)

*\*łac. święty brat – przyp. tłum.*

Jestem Kim Jestem, Adamus Saint-Germain.

Proszę, proszę (Sandra podaje mu kawę), ja wezmę kawę, a ty zatrzymaj psa (odnosi się do jej nowo nabytego szczeniaka). Dziękuję ci. Dziękuję ci bardzo. Widzicie? Nie trzeba nawet prosić. Jest dokładnie wtedy, kiedy trzeba – pies, nie kawa. (śmiech)

#### *Idziemy dalej: życie wyzbyte władzy*

Tak więc, moi drodzy przyjaciele, witam na tym naszym spotkaniu. Ach! Witam na rozpoczęciu naszej nowej serii Shoudów. Uwielbiam moment, gdy zaczynamy nową serię, tak wiele ekscytujących rzeczy przyniesie nam ten nowy rok.

To jest Shoud zatytułowany „Idziemy dalej”, w którym mówić będziemy o życiu wyzbytym władzy. Nazywam go w ten sposób, bo pora odejść od tego wszystkiego, co już dłużej wam nie służy. Pora odejść od, no cóż, waszej starej historii. Pora odejść od tej biologii. Pora odejść od tego umysłu. Wejść w to, o czym marzyliście, w to, o czym wiecie, że już jest dostępne, ale nie potraficie tego pojąć swoim obecnym umysłem, w swoim obecnym ciele. Pora iść dalej i dokładnie to właśnie będziemy robić.

Ciekawe jest dojście do tego miejsca, ponieważ jestem z wami od sześciu lat, wchodząc w siódmy i wiem, że zdarza się, kiedy wielu z was mówi: „Ale kiedy my wreszcie to osiągniemy? Kiedy zaczniemy wykonywać magiczne triki i materializować złoto z powietrza i robić wszystkie te inne rzeczy?” Tak, tak. (aprobata publiczności i brawa) Ach. Jednakże wiem, że to wszystko jest dla was nieistotne. Tak naprawdę to jest mało ważne. (więcej chichotów) Wiem, co jest *naprawdę* ważne – naprawdę, naprawdę ważne – to połączenie się na powrót ze sobą. To wszystko. Kiedy to będzie spełnione, wszystko inne okaże się marginalne.

Owszem, możecie sobie materializować rzeczy z powietrza, kiedy zechcecie, ale nie ma w was tego przemożnego pragnienia, żeby to robić. Nie próbujecie uciec z więzienia ludzkiego ja, ponieważ już jesteście wolni. Już je opuściliście.

Uwielbiam pracować z Shaumbrą, uwielbiam nazywać siebie Profesorem Wolności. Przepraszam, że kogoś tam uśpiłem. Cóż za wielkie ziewnięcie! Ona zdaje się mówić: „Zajmijmy się tym złotem. Zapomnijmy o innych sprawach.” (kilka chichotów) Mniej wykładu, więcej złota. Tak. Już to widzę na tiszertach.

Lubię nazywać siebie Profesorem Wolności, ponieważ ostatecznie tym właśnie jest oświecenie. Właśnie tym. Oświecenie, wzniesienie to wymyślne określenia wolności. Wolności od czego? Wolności od starych przeszkód, całej starej tożsamości, wszystkiego tego, co was powstrzymywało. Wolności robienia wszystkiego, a to w sobie zawiera “i”.

Uwielbiam “i”, ponieważ znaczy ono, że możecie być ludzką istotą, możecie mieć różne swoje sprawy, możecie mieć problemy *i* - wcale nie musicie ich mieć. To jest prawdziwa wolność, kiedy możecie grać na każdym polu, w każdym wymiarze, jeśli tak wybieriecie. Nie chodzi o to, żebyście zwyczajnie się wyślizgiwali z bycia częściowo świadomym człowiekiem i stawali się tą wielką, wzniesioną istotą, która siedzi na szczycie góry, śpiewa i medytuje. Nie. Jest „i”. To są wszystkie te rzeczy i to jest prawdziwa wolność. Prawdziwa wolność.

Czasami jednak trochę mnie to zasmuca, a innym razem z kolei rozśmiesza. Wracam do jednego z podstawowych pytań, jakie zadają Shaumbrze: czy ludzie są, czy wy jesteście naprawdę gotowi na wolność? W rzeczywistości większość nie jest i to jest w porządku. To jest w porządku dopóki nie mówią o wolności. Pragną, chcą wolności, walczą o wolność, ale tak naprawdę nie są na nią gotowi. Naprawdę nie są. Chcą ulepszonego ludzkiego życia, a nie prawdziwej wolności.

Tak więc tutaj, gdy wchodzimy w nasz siódmy rok, muszę wyrazić mój szacunek dla każdego z was za bycie tutaj. Wielu odeszło i słusznie, i dobrze, ponieważ trudno jest wykonywać pracę, jaką my wszyscy wykonujemy, kiedy są obecni ludzie z rozkojarzoną świadomością i mętnymi pragnieniami. Trudno ją wykonywać, kiedy ma się do czynienia z ludźmi, którzy zajmują się tym jedynie po to, żeby udoskonalić ludzką tożsamość, a brak im jest rozumienia siebie jako istot duchowych, jako bogów; gdy ma się do czynienia z ludźmi, którzy właściwie czynią z tego zabawę, albo co gorsza, próbują kraść energię. Mieliśmy takie przypadki. Zwłaszcza Tobiasz tego doświadczył, kiedy na spotkanie przychodzili ludzie po energię; tak naprawdę nie słyszeli nawet jednego słowa, nie czuli więzi, ale czuli, że jest to świetne miejsce, żeby ukraść energię.

Z biegiem lat odeszli. Odeszli, ponieważ to już nie jest dobre miejsce do kradzieży energii. Nie jest. Nie pozwalacie na to. Już nie gracie w tę starą grę, dlatego też poszli sobie gdzie indziej, albo uznali, że za mało działa się tu fascynujących rzeczy, magicznych trików albo za mało było obcych.

Obcy. No cóż, mógłbym sprzedawać bilety z obcymi, gdybyśmy zamierzali mówić o obcych istotach i mówić o tych innych wymiarach. Ale w rzeczywistości to nie jest ważne. Oni nie są w ludzkiej formie. Nie przeszli doświadczeń. Daleko im do waszego poziomu świadomości i oświecenia. Bardzo daleko. Tylko dlatego, że mają zieloną, pokrytą łuskami skórę i żyją gdzieś na innej planecie, nie znaczy, że są tak mądrzy jak wy, albo tak jak wy kochający. I

tylko dlatego, że pochodzą z odległej galaktyki czy wymiaru, nie znaczy, że posiadają więcej wiedzy, wewnętrznej wiedzy, intuicji niż wy.

Tak więc byliśmy w stanie ich usunąć. Dosłownie ich poprosiłem, żeby odeszli i teraz ci, którzy pozostali, stanowią zasadniczą grupę w skali całej planety, grupę, która absolutnie przyzwala na swoją wolność. Teraz możemy zejść daleko.

Widzieliście w ciągu ostatnich lat, kiedy byliśmy razem, widzieliście jaki jest program. Nie zamierzam składać wam wspaniałych jak ze snu obietnic. Nie mogę. Mogę wam trochę opowiedzieć o tym, czego teraz doświadczacie i dokąd potencjalnie moglibyście dojść. To co ja robię wykracza poza słowa, które wypowiadam, gdy rozmawiamy, próbuję bowiem pobudzić, aktywować to miejsce w was, które już wie. Ale nie mogę wam tej wiedzy dać. Mogę tylko ją uruchomić czy spróbować pomóc wam ją sobie uświadomić, spróbować pomóc wam rozpoznać, czego naprawdę dotyczy.

Dawno zniknęli poszukiwacze duchowych nowinek, którzy zwykli tutaj się plątać i dawno zniknęli ci, którzy szukają szybkiego, fizycznego uzdrowienia. Nie uzdrawiamy tutaj. Ja nie uzdrawiam. Wy uzdrawiacie. Tak więc poszli sobie gdzie indziej, bo tak naprawdę wcale nie chcą być uzdrowieni, naprawdę nie chcą. W przeciwnym wypadku zostaliby uzdrowieni. To surowe stwierdzenie, jakie już kiedyś wypowiedziałem, ale teraz każdy z was je zrozumie.

Oni tak naprawdę wcale nie chcą autentycznej wolności, jaką uzdrowienie mogłoby dać. Chcą nieco uwagi. Chcą nieco tymczasowego odprężenia. Ale, no wiecie, wy ich widzieliście – oni się wręcz cofają. Wymieniają jedną chorobę na drugą. Wymieniają jedną dramatyczną historię na inną.

Wiem, że wielu z was przeszło przez swoje trudne przypadki – fizyczne czy mentalne – ale wy nie robicie tego w sposób dramatyczny, pragnąc zwrócić na siebie uwagę, kradnąc tym samym energię. Wy przez to przechodzicie, ponieważ dokonujecie ogromnej transformacji w swoim ciele, w sferze psychologicznej, w świadomości i czasami te transformacje są, no cóż, bardzo istotne. Spowodują chorobę, wywołają zakłócenie równowagi po to, żebyście wy sami mogli tę równowagę przywrócić. Nie że ktoś inny za was tego dokona. Wy to wywołujecie po to, żeby to uwolnić i właśnie dokładnie dokonujecie czegoś, co niektórzy z was nazywają cudem, co niektórych z was wprawia w zdumienie. Jak można uwolnić się od czegoś takiego jak rak czy inna choroba, skoro lekarze powiadają, że to niemal niemożliwe? Uczycie się, że możecie tego dokonać. Nie siłą woli, nie za pomocą pozytywnych afirmacji, nie za pomocą jakiegokolwiek wysiłku, ale po prostu za pomocą świadomości, dokonując wyboru.

Tak więc wprowadzacie te problemy do swojego życia – a wiem, że było ich pełno – czy będą one emocjonalnej natury, psychologicznej czy zdrowotnej w dramatycznym wydaniu, czy też będzie to kwestia równowagi, psychicznej równowagi. Wnosicie je, żeby móc je uwolnić, żeby zobaczyć w tym mądrość i radość, a wtedy możecie je uwolnić bez wysiłku.

Dla większości ludzi jest to trudne do zrozumienia, ta bezwysiłkowość, ponieważ ludzie są przyzwyczajeni i zaprogramowani, że należy naciskać, żeby coś zadziało, że trzeba użyć energii i siły, władzy, żeby coś się zmieniło. Ale prawdziwy Mag rozumie, że nie ma potrzeby stosowania siły czy władzy, czy czegokolwiek. Mag rozumie, że to zwyczajnie rzecz wyboru i wyzbycia się ludzkich zwyczajów.

Prawdę mówiąc Cauldre tak naprawdę podsumował cały Shoud na początku mówiąc: “Sprawy dzieją się na poziomach, których człowiek nie pojmuje ani też nie musi pojmować. Trzeba to co ludzkie usunąć z drogi, żeby Ja Jestem mogło wnieść coś, co jest wspanialsze od tego, co umysł czy wyobraźnia mogłyby sobie przedstawić.”

To wiele mówi, Shaumbra. Zmagacie się i trudzicie czasami z tym, co wasza myśl, myśl ograniczonego, uwięzionego człowieka, chciałaby mieć, a następnie próbujecie użyć nacisku, żeby to się stało. Próbujecie to wymusić i jesteście dla siebie surowi, gdy to nie działa w sposób, w jaki człowiek chce, żeby działało. Sami siebie bijecie. Spróbujcie teraz po prostu usunąć siebie z drogi. Spróbujcie sobie uświadomić, że idąc naprzód, nadal będziecie mieć ludzkie marzenia, ludzkie przypadki i sprawy, ale również mieć będziecie „i”. Będziecie również mieć, jakbyście to powiedzieli, boską perspektywę, swobodną i otwartą perspektywę.

Zrozumcie, proszę, że czymkolwiek jest to, co wybieriecie – nie wyłącznie z poziomu ludzkiego przetrwania, ale z poziomu lekkości i piękna Ja Jestem – zwyczajnie przyjdzie bez wysiłku. Będzie to prawdziwe wyzwanie. To będzie dla was wyzwanie, bo będziecie mieli odczucie, jakbyście wy, jako ludzie, nic nie robili, a przecież człowiek musi się wysilać, musi naciskać, musi używać władzy.

Tym, czego się będziecie uczyć tutaj w czasie tych naszych jedenastu Shoudów, będzie przekonanie, że nie ma potrzeby naciskania. Dziwne to będzie odczucie. Będziecie mieć wrażenie, jakbyście wyszli na zatłoczoną ulicę bez ubrania na sobie, całkowicie nadzy. Naprawdę, bo będzie to dziwne odczucie, a wy będziecie się zastanawiać, o czym zapomnieliście. Co powiedzą ludzie?

No cóż, przede wszystkim oni was nie zobaczą. To nie ma związku z szatami króla; oni was zwyczajnie nie zobaczą, ponieważ oni przebywają na całkiem innym polu gry, tam, gdzie się gra o władzę. Nie zobaczą was; wy ich nie obchodzicie, chyba że zdecydujecie inaczej.

Będziecie się czuli nadzy, ponieważ nie macie na sobie zbroi władzy, jaką wszyscy wokół noszą. Przez chwilę poczujecie się bezbronni, a następnie uświadomicie sobie, że nie potrzebujecie już więcej tej zbroi. Nie potrzebujecie już tej władzy w swoim życiu. Uświadomicie sobie następnie, że wszystko do was przychodzi samo w sposób, jakiego ludzki umysł nie mógłby sobie wymarzyć czy wyobrazić. I to będzie kolejne wyzwanie.

Tak bardzo przywykliście myśleć o tym, czego chcecie, jednakże myślenie na ogół nie składa się z waszych prawdziwych myśli. Tak naprawdę one nie są wasze; należą do waszych przodków. Należą do zbiorowej świadomości. Naprawdę nie są wasze. Tak bardzo przywykliście myśleć w kategoriach podstawowych potrzeb – pensja, sprawny samochód, dom, w którym możecie spać i tego typu rzeczy – a one w rzeczywistości nie mają znaczenia. Naprawdę nie mają. Wiem, że człowiek powie: „Och, ale ja muszę to mieć w pierwszej kolejności.” Nie, prawdę mówiąc uświadomicie sobie, że po prostu nie mają one znaczenia.

W tym roku osiągniecie etap, kiedy to najpierw będziecie się wściekać na siebie, a potem na mnie, i powiecie: „Dlaczego zmarnowałem tyle czasu, tak wiele wcieleń, na pogoń za ludzkimi sprawami, całkowicie zapominając czy nie dostrzegając tego, co naprawdę ważne? Dlaczego marnowałem tyle czasu na rzeczy, które i tak by się pojawiły, gdybym po prostu przyzwolił na przejście na następny poziom świadomości? Dlaczego byłem tak krótkowzroczny skupiając się jedynie na płaceniu rachunków, karmieniu siebie, posiadaniu

pracy, na tych rzeczach, które zwyczajnie by przyszły w sposób naturalny, gdybym był wolny?”

Te rzeczy... pod jednym względem to zabawne, pod innym smutne; zabawne, gdy widzi się cały ten nieustanny wysiłek wkładany w sprawy prozaiczne, naprawdę prozaiczne. Przetrawanie – dość prozaiczne. To nudne i dlatego tutaj właśnie jesteście. Uświadomiliście sobie, że to nudne. Smutne zaś jest widzieć, jak wiele z życia i potencjału się marnuje, podczas gdy tak naprawdę te sprawy są uwzględniane. Muszę to podkreślić i położyć na to nacisk. Te sprawy, o które się martwicie, sprawy podstawowe – Tobiasz mówił o nich lata temu: dostatek, zdrowie, związki i do pewnego stopnia poczucie własnej wartości – te podstawowe sprawy są automatycznie uwzględniane w życiu wyzbytym władzy. Te sprawy znajdują spełnienie w sposób, jaki trudno byłoby wam sobie wyobrazić.

Och, wiem. Widzę te liniowe ścieżki umysłu, jakimi podążacie czasami. Planujecie życie. „Co powinienem robić w sprawie pracy? Co powinienem robić dla codziennego dbania o fizyczne zdrowie? Co powinienem robić dla mojego ciała, jak zadbać o to, co jem, co zrobić z chemikaliami i całą tą resztą?” I w tym miejscu następuje zatrzymanie się. Tutaj pojawia się ograniczenie. I wszystko w ten sposób zostaje zaprojektowane wokół tych podstawowych ludzkich spraw przetrwania.

Uświadomcie sobie, i nie chcę się tu mądrzyć, uświadomcie sobie, że ta ogromna bariera nazywana śmiercią wcale nie jest ważna. Naprawdę, naprawdę nie jest ona zła ani przerażająca. A prawda jest taka, że wy wszyscy macie tę myśl o śmierci z tyłu głowy jak zegar odmierzający czas: „Kiedy to się stanie?” Pragniecie dożyć 150. lat, ale wasze myślenie jest w stylu: „E tam, prawdopodobnie pożyję niewiele ponad 80 albo 90 lat.” Niektórzy z was się martwią z powodu różnorodnych rodzinnych predyspozycji, że jakiś problem zdrowotny może was pozbawić życia w tej chwili albo w następnym roku. Tak więc istnieje ta istotna kwestia śmierci, a tymczasem ona wcale nie jest taka straszna.

Słyszę, jak umysł wrzeszczy w tym momencie: „Jak to nie jest taka straszna?!” No cóż, pozostaniecie ze mną przez chwilę. Odejmijcie ból – ten ból, jaki moglibyście odczuwać w czasie choroby albo w wypadku samochodowym czy czymś w tym rodzaju – i powiedzmy, że wydarza się ona spokojnie w samym środku nocy oraz nagle, bez wielkiej traumy czy wielu korowodów, a wy sobie uświadamiacie: „O, jestem martwy.” Spoglądacie w dół, podobnie jak kamera spogląda na was z góry; spoglądacie w dół: „O rany! Tam leży moje ciało na łóżku, a więc, ach! Jestem wolny. Jestem wolny.”

Właściwie... niewiele śmiechu dało się słyszeć (teraz słychać nieco śmiechu i Adamus chichocze) Jednak jest to wielka przeszkoda, cały ten strach przed śmiercią. To was wpędza w rodzaj pułapki. Śmierć nie jest aż tak straszna. Prawdę mówiąc przypomina zabawę. Nie zachęcam was do spróbowania dzisiejszego wieczoru. To Cauldre ze swoim medycznym... jakie to ma być sprostowanie? Nie próbujcie tego w domu.

LINDA: Tylko w celach rozrywkowych.

ADAMUS: Słusznie, słusznie, słusznie, słusznie. (kilka chichotów) To była dygresja. Wracajmy do tematu, jeśli go sobie przypomnę. (Adamus chichocze)

Te sprawy, jakimi się teraz martwicie, nie mają znaczenia, a wy się na siebie wkurzacie, a potem prawdopodobnie gdzieś za sześć miesięcy wkurzycie się na mnie i powiecie:

„Dlaczego spędziłem tyle czasu na martwieniu się o rzeczy, które już zostały załatwione?” – przez was załatwione. „Dlaczego martwiłem się o banalne sprawy?”

Wiecie, to niesamowite, co się wydarza, kiedy wchodzimy w życie wyzbyte władzy. Wasze życie zostanie wywrócone do góry nogami pod wieloma względami i to jest w porządku. To jest „i”. Nadal będziecie tu pozostawać i nadal będziecie kontynuować swoje sprawy i wasze życie wywróci się do góry nogami, i będzie niesamowite i zabawne, ponieważ postrzegane będzie tym razem nie z pojedynczej perspektywy. Nie będzie to coś w rodzaju: „Och, moje całe życie zostało wywrócone do góry nogami.” Będzie natomiast w stylu: „Och, moje życie zostało wywrócone do góry nogami i oto jestem wspaniałą, wolną istotą. Nie ma znaczenia!” Wszystkiego tego doświadczycie.

Uświadomcie sobie także, że są sprawy, które wydarzą się w waszym życiu, a które wykrócą poza to, co ta tutaj ludzka istota mogłaby sobie wyobrazić, ponieważ muszę wam powiedzieć w tym momencie, kiedy wchodzimy w nową serię, że naprawdę jesteście ograniczeni w swoich wyobrażeniach o sobie. Naprawdę ograniczeni. To tak, jak byście byli artystą i dostali całe studio wypełnione płótnami i pędzlami oraz farbami akrylowymi czy olejnymi, tudzież sprzętem spawalniczym i wszelkim innym potrzebnym do wykonywania dzieł sztuki i mając to wszystko sięgnęlibyście po pudełko kredek, takich szkolnych kredek oraz kartkę papieru, którą zresztą przedarlibyście na pół, żeby jej nie marnować i na tej połówce kartki byście zaczęli rysować. (nieco śmiechu)

I to właśnie sobie uświadomcie – że marzenia człowieka były tak bardzo ograniczone, tak ograniczone. Rozumiem, dlaczego człowiek marzy, ale tak naprawdę są to marzenia przegrane. Naprawdę. Chodzi mi nie o to, że marzycie o przegranej, choć w gruncie rzeczy tak jest. Chodzi mi o to, że marzycie o czymś bardzo ludzkim, a to nie działa i z czasem powoli przestajecie marzyć. Powoli, powoli wycofujecie się z marzeń, bo myślicie sobie: „Och, to nie zadziałało. Byłem taki głupi.” Nie. Rzecz nie w tym, że byliście głupi. Rzecz w tym, że w marzeniach nie wychodziliście poza to, co ludzkie. Nie otworzyliście się na marzenia jakie ma Ja Jestem. A kiedy raz to zrobimy, raz wyjdziemy poza ludzkie ograniczenia i marzenia, wejdziemy w życie wyzbyte władzy i odnajdziemy w nim wszystkie te rzeczy – pracę, pieniądze – a wtedy uświadomicie sobie wybuchając śmiechem: „Dlaczego tak bardzo na tym byłem skupiony, kiedy to wszystko już tu było.” To nie magia. W tym roku posłużymy się fizyką, żeby wyjaśnić, dlaczego nie jest to magia. To po prostu świadomość. To wszystko. To wszystko.

Tak więc weźmy porządną, głęboki oddech rozpoczynając naszą serię „Idziemy dalej”.

### ***Co przed nami?***

To będzie ważny rok. Zamierzam już o tym powiedzieć: to będzie nasz rok najważniejszy z dotychczasowych. Nie powiedziałem najłatwiejszy, powiedziałem najważniejszy. (Adamus chichocze) Nasz najważniejszy rok jak dotąd, ponieważ – jak tego dzisiaj doświadczymy – zamierzam z wami zrobić kilka rzeczy, ale szczególnie zajmiemy się czymś w rodzaju – hmm – DreamWalku. Mniej będę wykladał, a więcej będziemy robić doświadczeń, waszych osobistych doświadczeń, przynajmniej w dniu dzisiejszym, może niekoniecznie przez cały rok.

LINDA: Co znaczy “najważniejszy”?

ADAMUS: Do tego zmierzam.

A zatem zrobimy dzisiaj kilka rzeczy. Po pierwsze, wykonamy, hmm, przejdziemy się – nie żeby to miał być zaraz DreamWalk; będzie to wejście w życie wyzbyte władzy. Rozpoczęliśmy to już na zajęciach Kihaku i ich uczestnicy mogą wam powiedzieć, jak to dalece wszystko zmienia. Wejdziemy z tym dzisiaj na inny poziom - w życie wyzbyte władzy. A więc jest to jedna z tych rzeczy... Zamierzam was poprosić, żebyście naprawdę byli pewni siebie co do tego, że dokonujecie wyboru, by to zrobić, ponieważ jeśli powiecie: „Zamierzam przetestować życie bez władzy”, to nie zadziała. Nie możecie trochę to przetestować, bo zostaniecie wciągnięci na powrót we władzę.

Władza obecnie jest silniejszym magnesem niż brak władzy. W ostatecznym rozrachunku nie jest, ale dzisiaj jest większym magnesem. Tak więc, jeśli mówicie: „Zamierzam wyzbyć się odrobiny władzy” i próbujecie zrobić ten mały krok, zostaniecie wciągnięci z powrotem przez ten magnes władzy bardzo mocno – bardzo, bardzo mocno – i będziecie sobą rozczarowani. Powiecie: „No cóż, to nie zadziałało zbyt dobrze” i będziecie źli na siebie przede wszystkim dlatego, że byliście takim duchowym palantem, a następnie będziecie źli na mnie. „No tak, Adamus mówi nam to wszystko, a to nie działa.”

Cóż, mówię wam teraz, że macie szansę wejść w życie wyzbyte władzy, gdzie nie musicie walczyć. Nie musicie naciskać. Nie potrzebujecie życiowych napięć w napędzanej władzą świecie, wejdźcie w to jednak całkowicie. Wejdźcie w to całkowicie, nie tylko trochę. Trochę nie podziała zbyt dobrze. Właściwie tylko zrani.

A więc co oznacza określenie najważniejszy? Najważniejszy rok? Najważniejszy rok, bo zobaczycie najważniejsze transformacje. Zobaczycie największą zmianę świadomości i wcale nie będzie to czymś, o czym teraz myśli umysł. Nie będzie, bo gdy mówicie: „O, dobrze. Będę zdolny chodzić po wodzie i będę w stanie wiedzieć wszystko, i...” Nie, nie, nie, nie. Nie, nie, nie. (kilka chichotów) Jest to coś, co wykracza daleko poza te wyobrażenia.

Widzicie, świadomość to interesująca sprawa, a przecież wy jesteście naprawdę pionierami świadomości albo piratami świadomości, tymczasem świadomość może się wydawać czymś zabawnym, gdyż kiedy się jej nie ma albo jest się ograniczonym, nie można sobie wyobrazić, co ona robi. Nie zdajecie sobie nawet sprawy, jak świadomość zmieniła historię, wręcz niewiarygodnie, w ciągu bardzo, bardzo krótkiego okresu czasu.

Zaledwie półtora tysiąca lat temu świadomość była całkiem inna. Pomyślcie, albo *poczujcie* przez chwilę. Nie myślcie, poczujcie przez chwilę. Wielu z was było wcielonych tysiąc, półtora tysiąca, dwa tysiące lat temu. Wasz ludzki umysł teraz myśli: “Och, to byłem po prostu ja, tylko nie miałem samochodu ani Internetu i nosiłem śmieszne ubrania, ale taki wtedy byłem.” Nie, nie, nie, nie, nie, nie. Prawie wcale nie mieliście świadomości.

Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że półtora tysiąca lat temu, a nawet tysiąc lat temu, większość ludzi była niewolnikami? Nie jakies kilka osób. Większość ludzi była własnością królów. Własnością! A co jeszcze dziwniejsze ludzie tego nie kwestionowali. Właściciele nie potrzebowali licznych straży, armii i policji, by utrzymać niewolników w stanie zniewolenia, ponieważ tego nie kwestionowaliście. Ten los był waszym udziałem.

Otóż był wówczas pewien rodzaj, można by powiedzieć, elementu dominującego, który was utrzymywał w ryzach, a jednym z moich ulubionych tematów nie do omawiania, jest rzymski kościół katolicki. To był wielki... to dla tych wywodzących się z tej religii. Weźcie jednakże jakikolwiek inny kościół, ustawcie na stosownym miejscu i otrzymacie to samo mako. Kościół pilnował, żebyście pozostawali na swoim miejscu. Istniała bardzo nieświadoma wiara w jakiegoś Boga, który tak naprawdę nie istnieje – dzięki Bogu za to (kilka chichotów) – ale wam powiedziano, że musicie być sługami. Musieliście służyć Bogu. Musieliście służyć swoim panom. Musieliście wieść bardzo ciężkie i pełne cierpienia życie, bo tego życzył sobie Bóg. I wiecie co? Wy w to uwierzyliście! Naprawdę wówczas nigdy tego nie kwestionowaliście. To trwało i trwało.

Nie będę siebie poklepywał po plecach\*, bo zamierzam pozwolić Lindzie, by mnie poklepała.

*\*ang. a pat on the back - wyrażenie idiomatyczne, dosłownie znaczy poklepanie po plecach, ale jego przenośne znaczenie to chwalenie kogoś, w tym przypadku siebie. – przyp. tłum.*

LINDA: (smaruje jego plecy) Oooch.

ADAMUS: Masz poklepać.

LINDA: (poklepuje go po plecach) Ooch.

ADAMUS: Otóż ja oraz kilku innych czcigodnych Wzniesionych Wielkich Mistrzów byliśmy pierwszymi, którzy zaczęli otwarcie mówić o wolności. Otwarcie. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że jeśli mówiło się 500 lat temu otwarcie o wolności... (Adamus dotyka gardła) Taak. Mówić otwarcie o wolności oznaczało aresztowanie, proces w 10 minut później i natychmiastowe powieszenie albo spalenie na stosie, bądź też zgilotynowanie. Teraz możemy sobie rozmawiać o tym jak w tej chwili, ale wówczas świadomość była całkiem inna.

Świadomość była nieświadoma i mógłbym tak dostarczać kolejnych na to przykładów. Czy wiecie, że w tym świecie pierwsza prawdziwa demokracja nie istniała jeszcze 100 lat temu? A wy na to powiecie: „O nie, przecież Grecy...” Nie, nie, nie, nie, drodzy przyjaciele. Grecy i Rzymia... mniej Rzymianie, bardziej Grecy, nie, oni *myśleli* o demokracji. Rozmyślali nad nią i prowadzili pewną demokratyczną aktywność wśród elit. Wśród elit, bo nie była ona otwarta dla wszystkich. Nie uważam za demokrację czegoś, co nie jest otwarte. System polegający na tym, że dziesięciu bogatych facetów usiądzie i zagłosuje, decydując o tym jak reszta imperium ma być zarządzana, nie oznacza demokracji.

Powiecie: “OK, ale Ameryka, pierwsza praktykująca demokrację, sięga jej początkiem roku 1776.” Nie. To nie była tak naprawdę demokracja aż do, według mnie, czasów jakie miały miejsce 40 albo 50 lat temu, a i wciąż nie jest to prawdziwa wolność. Wciąż są tacy, którzy nie mają tych samych praw co inni. Jest o wiele lepiej niż było 300, 500 lat temu, ale moi drodzy przyjaciele, wciąż nie ma wolności. Nie łudźcie się. Nie łudźcie się.

A zatem wracając do tematu... jaki to był temat? (kilka chichotów) Świadomość. W nadchodzącym roku będziecie mieli możliwość stać się bardziej świadomi, samoświadomi, wiedzący i to was czasem zaskoczy i zadziwi w ciągu tego roku. Zapiszcie sobie, proszę, dla siebie albo dla podzielenia się z innymi: jak bardzo byliście nieświadomi wcześniej, jak często myśleliście o tym, że jesteście w duchowej podróży, a jednak byliście tak naprawdę nieświadomi.



Duchowa podróż to dla mnie ludzka próba stania się wolnym – podejmowana z głębi serca, w dobrej intencji, ale nieudana. Duchowe podróże wypełnione są makiem, prawdą, wszystko w nich - liderzy, guru i wszystko inne – znajduje się na zewnątrz was. Duchowe podróże w najlepszym przypadku stanowią dystrakcję. Duchowe podróże często są ogromną pułapką, która prowadzi ludzi znów i znów na powrót w nowe inkarnacje. I co oni robią? Wracają na duchową ścieżkę.

Wiem, że niektórzy z was tam na zewnątrz, a może nawet jedno lub dwoje tutaj powie: „Ooch! No i znowu Adamus czepia się wszystkiego.” Absolutnie. (kilka chichotów) Dlaczego nie?! Czuję się prawie jakbym miał strzelbę i siedział tutaj na beczce wypełnionej wodą z pływającą w niej rybą.\* (Adamus chichocze) To łatwe. Łatwo jest się czepiać tego wszystkiego. To naprawdę, naprawdę łatwe spojrzeć na wszystko w waszym życiu zachowując poczucie humoru - zachowując wielkie poczucie humoru – i uświadomić sobie, że to wszystko pochodzi z miejsca ograniczonej świadomości.

*\*Adamus dowcipnie połączył dwa angielskie powiedzonka ilustrujące, że coś jest łatwe do zrobienia. Jedno o siedzących kaczkach, które łatwo ustrzelić („sitting ducks”) i drugie o rybie w beczce z wodą, którą łatwo złowić („fish in a barrel”) – przyp. tłum.*

A my, no wiecie, nie będziemy nieustannie próbować naprawiać ograniczoną świadomość. Nie będziemy próbowali naprawiać jej i poprawiać, i mówić jej jakie to miała ciężkie życie. Nie, nie będziemy. Nie jesteśmy tu po to, żeby naprawiać to co było. Jesteśmy tu po to, żeby otworzyć się na coś, co jest całkowicie, całkowicie wolne i nowe. „Wolne” jak wolność, „nowe” jak coś, czego nie wprowadziliście w swoje życie wcześniej; zawsze obecne, ale nie wprowadzone przez was.

Tak więc proszę, żebyście zrozumieli, że w życiu wyzbytym władzy nie idziemy wstecz i nie naprawiamy ciał, mózgow. Nie wracamy, żeby reperować stare rzeczy. Dlaczego? Wiecie dlaczego? Otóż dlatego przede wszystkim, że “i” jest stale obecne, zawsze istniejące. Zajrzycie wstecz któregoś dnia tego roku i uświadomicie sobie, jak jednostkowy punkt widzenia mieliście na życie, jak liniowo ono biegło aż do dziś. Zapytacie siebie: „Dlaczego uważałem, że muszę trzymać się tej liniowej ludzkiej drogi, próbując zakleić coś plastrem, próbując naprawiać siebie, uzdrawiać siebie? Pfft! Dlaczego?”

Po co uzdrawiać – mam na myśli emocjonalnie, fizycznie, duchowo – po co uzdrawiać, skoro możecie po prostu być “i”? Nadal możecie mieć tamto. Nadal możecie mieć to przetrącone, patetyczne, ograniczone, uparte ludzkie ja. (nieco śmiechu) Czemu nie? Skoro także możecie mieć „i”. A w życiu, w którym wyzbyliście się władzy, chodzić będzie właśnie o to wchodzenie w “i”, a nie o naprawianie palanta. To będziemy kontynuować.

To jest cud, błogosławieństwo, piękno. Chodzi o to, żeby stosować wszystko. Wszystkiego próbujmy. Bądźmy świadomi naszego Ja Jestem i wszystkich innych postaci, jakie ono może wprowadzić. To wymaga daleko mniej pracy niż naprawianie ludzkiego ja, Bracie John. Niech Brat John zgłębia wszystko co związane z Bratem Johnem, ale zgłębiajmy także co innego.

Mówię “zgłębiajmy”. Nie musimy ręcznie wytwarzać jednej nawet rzeczy. Niczego nie musimy budować. Nie będziemy próbowali kreować nowych tożsamości. One już są gotowe, a wy pewnego dnia obudzicie się w swojej świadomości i powiecie: „Ha! Dlaczego

poświęciłem tyle czasu na próby poprawiania czegoś, o czym myślałem, że jest popsute, zamiast zwyczajnie otworzyć się na to wszystko, czym jestem? Zdumiewające. Dlaczego poświęciłem tyle czasu próbując robić karierę, płacić rachunki, naprawiać samochód, kiedy to już wszystko było gotowe i uwzględnione? Dlaczego byłem tak nieświadomy?" No i w tym kierunku będziemy zmierzać w tym roku.

### ***Jak to objaśnić?***

Zanim przejdziemy dalej muszę zadać pytanie. Jeśli macie telefony komórkowe, zechciejcie je teraz wyłączyć, jeśli są włączone. Mam pytanie, które odnosi się do telefonów komórkowych.

Wybermy się w małą podróż. To jeszcze nie jest meraba czy DreamWalk. To jest przygotowanie do podróży. Wybermy się w podróż, ponieważ potraficie to zrobić. Pamiętacie „i”? A zatem nie będziecie próbowali zepchnąć tej tutaj ludzkiej istoty 100 lat do tyłu, do roku 1915, tylko zwyczajnie robicie to poprzez „i”, dobrze? Przestańcie gadać. Przestańcie myśleć. (Adamus chichocze) To proste. Jesteśmy oto w roku 1915. “Taak, ale...” Zamknijcie się! To dawne ludzkie oczy patrzą na tę sytuację. Jesteśmy w roku 1915. OK? (publiczność odpowiada: “OK”) OK. Ufff!

OK. Jesteśmy zatem w roku 1915 i będziemy grać w pewną grę. Macie przy sobie swoje iPhony albo iPady. Zdajecie sobie sprawę z tego, że one dopiero zostaną wymyślone w roku, kiedy to było, 2007? Jesteśmy w roku 1915. iPhone będzie opracowany w roku 2007, iPad w roku 2010. Taak. A przy okazji powiem, że nazwa tych urządzeń to jest moja zasługa. Tak, ponieważ Steve Jobs chciał jedno nazwać Cool\* Phone, a to drugie Door\*\* Pad, że niby to lepsze od Windows\*\*\* i... (publiczność jęczy) Brał pod uwagę wszystkie te straszne nazwy. Był okropny w nadawaniu nazw rzeczom, a ja powiedziałem: „Steve, Steve” – tak powiedziałem. – „Co tak naprawdę robi ten telefon? Co on robi?” Odpowiedział: „No cóż, on w pewnym sensie daje mi wolność. Jest dla mnie, to ja.” Zawołałem wtedy: „I o to chodzi! I\*\*\*\* - Phone. Telefon dla Ja Jestem.”

*\*Odjazdowy, odlotowy, super - przyp. tłum.*

*\*\*drzwi, brama - j.w.*

*\*\*\*okna – j.w.*

*\*\*\*\*Adamus nawiązuje do angielskiego zaimka „I” (wym. „aj”) czyli „ja” – j. w .*

Tak więc chciałbym, żebyście... to prawdziwa historia! To prawdziwa historia (nieco braw) i wymagało to wiele pracy, ale... (więcej śmiechu; ktoś mówi: „Taak, Taak.”)

A zatem jesteśmy w roku 1915 i wy macie to urządzenie, które zabraliście ze sobą w tę podróż w czasie. Macie to urządzenie. Cofamy się o sto lat. Macie ten aparat o nazwie iPhone czy też może niektórzy z was mają tanią podróbkę nazywaną Androidem. Ja pomagałem stworzyć Apple. Tak, mam w tym swój udział.

LINDA: Masz jakieś akcje?

ADAMUS: Niepotrzebne mi akcje. Posiadam to energetycznie, kosmetycznie... to znaczy kosmicznie! (śmiech) Albo kosmetycznie.

Tak więc próbowałem pracować z Billem Gatesem. Ale czy próbowaliście kiedykolwiek pracować z inżynierem? (Adamus chichocze) To nie bardzo wychodzi. „Windows?” – zapytałem. – “Windows?! *Phi!*”

Tak czy inaczej jesteśmy na powrót w roku 1915. Teraz sobie wyobraźcie coś takiego. Wnieście tam swoją świadomość – *pstryk!* – o tak. Nie myślcie o tym, jesteście po prostu tam. Macie ten iPhone, który zabraliście ze sobą i – zabraliście ich trochę więcej – i macie zamiar je wręczyć, nie wiem, może z tuzin, kilka tuzinów tych iPhonów w tymże roku 1915.

Pamiętajcie, rok 1915, automobile dopiero wchodzą w użycie. Niewielu ludzi je posiada, stają się krzykiem mody. Elektryczność – tylko kilka domów ją miało, niektóre firmy, ale z całą pewnością nie była powszechna w miastach i domach. Telefony – kilka osób je posiadało, wielu nie. A telefony towarzyskie - jak tu mówić o zmianie świadomości! Czy możecie sobie wyobrazić telefony towarzyskie? Czy niektórzy z was mają na tyle dużo lat, żeby pamiętać rozmowy za pomocą takiego telefonu? (kilka osób mówi „Tak”) Tak, tak. Albo na tyle biedni, żeby musieć korzystać z takiego telefonu. (Adamus się śmieje)

No więc macie tego iPhone’a, zamierzacie wyjść i rozdać ich kilka oraz udzielić krótkiego objaśnienia. Nie zamierzacie mówić o przyszłości. Jesteście w danej chwili, w roku 1915, chcecie krótko objaśnić jak ten telefon działa, ale będziecie mieli kłopoty ze słownictwem, ponieważ wiele z tego co mówicie, ludzie nie rozumieją. A zatem będziecie musieli użyć określeń z roku 1915. Teraz ja mam do was dwa pytania, a Linda będzie podchodzić z mikrofonem.

Pierwsze pytanie dotyczy tego, jak zamierzacie im wyjaśnić działanie tego telefonu. I co ludzie z nim zrobią? Co ludzie z nim zrobią?

Oto dostają do rąk magiczny przedmiot. Myślcie kategoriami roku 1915, kategoriami ludzi z roku 1915. Co zechcą zrobić z tym telefonem? Wy wiecie, jak on działa. Oni całkiem tego nie rozumieją.

Linda, wybierz pierwszego kandydata.

LINDA: OK. Wybrać kogoś?

ADAMUS: Taak.

LINDA: OK. Wybiorę.

ADAMUS: 1915 rok. Przede wszystkim, bardzo proste, moja droga: co ty im powiesz o tym jak to działa?

SUE: Nie mam pojęcia.

ADAMUS: Właściwie to dobra odpowiedź.

SUE: Taak.

ADAMUS: Taak. Ale trzymasz go w rękę, a ktoś, no wiesz, pyta: "Co to jest?" „Co to jest, moja droga?"

SUE: No cóż, taak, jeśli nie można powiedzieć, że jest to coś z przyszłości...

ADAMUS: Nie, nie.

SUE: W porządku. To jak...

ADAMUS: Bo wtedy by cię zabili.

SUE: Taak. (nieco śmiechu) Pojmuję, taak. (chichocze)

ADAMUS: Zabiliby cię. Zabiliby cię. Taak. No więc trzymasz to w rękę i pokazujesz... Czy ktoś z was ma ze sobą taki aparat, który mogę wykorzystać jako egzemplarz pokazowy? Nie chcę androida, tej taniej podróbki.

KERRI: Ja mam coś autentycznego.

ADAMUS: Coś autentycznego, tak. Czy to najnowszy model?

KERRI: Absolutnie.

ADAMUS: Dziękuję ci. Bo inaczej... OK, a więc jesteś tu i trzymasz ten aparat, jeśli będziesz tak miła, proszę trzymaj ten aparat – i co im mówisz? Najpierw, co on potrafi.

PETE: Nie potrafi zbyt wiele, bo nie ma tam przekaźników sieci komórkowych! (śmiech)

ADAMUS: Cóż, może kilka zbudowałem.

SUE: Och.

PETE: O, zmieniłeś to.

ADAMUS: To się nazywa wyobraźnia twórcza, przyjacielu.

SUE: OK.

PETE: Hej, ja... (komentarz niewyraźny; wiele śmiechu)

ADAMUS: Ach! Ach! A czy pan ma iPhone'a, proszę pana?

PETE: Do licha, nie! Mam Androida.

ADAMUS: Acha! Wracamy do tematu! (śmiech) Wracamy do tematu!

SUE: Tak!

ADAMUS: Kocham was. OK, przede wszystkim...

SUE: Otóż mój syn jest inżynierem, więc ja też myślę jak inżynier.

ADAMUS: Och, dobrze. A zatem powiedz mi teraz, w roku 1915, wyjaśnij mi trzy proste rzeczy. Co robi ten aparat?

SUE: Pokazuje potencjał. No nie, tego też nie rozumieją. (Adamus się krztusi) Taak. (Sue chichocze)

ADAMUS: I, no wiesz, oni zechcą to wziąć do ręki i zechcą...

SUE: Tym się pobawić.

ADAMUS: ...przyjrzeć się temu, oczywiście. A potem będą chcieli to wyrzucić.

SUE: Nie, nie wyrzucić. Nie.

ADAMUS: OK, ale to właśnie zrobią.

SUE: Taak.

ADAMUS: No więc szybko, szybko. Mamy dziś dużo do zrobienia.

SUE: Taak, musimy iść dalej.

ADAMUS: Pizza wystygnie zanim z tym skończymy. (Sue chichocze) No cóż, czym to się dla nich okaże? Dam ci wskazówkę.

SUE: OK.

ADAMUS: Możecie obejrzeć zdjęcia.

SUE: Zdjęcia.

ADAMUS: Tak.

SUE: OK. Można zobaczyć...

ADAMUS (do Kerri): Masz tu jakieś dobre zdjęcia?

KERRI: Mogą obejrzeć wideo.

ADAMUS: Oni nie wiedzą co to jest wideo.

SUE: Nie, jest rok 1915.

KERRI: O, słusznie.

ADAMUS: OK.

SUE: A więc zdjęcia. Mogą obejrzyć zdjęcia.

ADAMUS: Taak. OK. I co jeszcze mogą zrobić?

SUE: Mogą usłyszeć głosy.

ADAMUS: Mogą usłyszeć głosy. Dobrze. Nie, podoba mi się to. (Sue się śmieje) Mogą usłyszeć, oczywiście, to już mogą zrobić. Czyli mogą słyszeć głosy, oglądać zdjęcia i co jeszcze?

SUE: Muzyka. Mogą słuchać muzyki.

ADAMUS: I słuchać muzyki. Będą absolutnie zdumieni. Oczywiście, musisz im to zademonstrować. Będą absolutnie zdumieni.

No więc tak, ty znasz potencjał tego aparatu, wiesz co on potrafi, i, tak, mamy stacje przekaźnikowe i wszystko pozostałe. Trochę tego skonstruowaliśmy na potrzeby tego roku 1915. Co zrobią z tym zdumiewającym aparatem?

SUE: Nie będą mieli pojęcia co z nim zrobić.

ADAMUS: Taak, ale powiedzmy, że kilka rzeczy im pokazałaś. Co oni będą próbowali zrobić?

SUE: Zabić mnie. (śmiech)

ADAMUS: Tak. Tak. Ale graj to dalej. Co zrobią w następnej kolejności.

SUE: No cóż, ukradną go.

ADAMUS: Dokładnie. OK. I co dobrego z tego wyniknie, jeśli go ukradną.

SUE: Nic, bo go nie rozumieją.

ADAMUS: Bo nie wiedzą jak go używać. Dobra uwaga. Świetnie. OK. Dobrze.

SUE: Dobrze.

ADAMUS: Idźmy dalej. Taak, to było dobre.

Następna osoba. To samo pytanie. Co im powiecie o tym, jak to działa i co oni w związku z tym zrobią? (Linda wręcza mikrofon Larze, która przekazuje go Marty'emu)

MARTY (MOFO): To ty jesteś ekspertem od iPhone'a.

LARA: Powiedziałabym im, że mogą się połączyć z ludźmi na całym świecie, że mogą się nauczyć nowych rzeczy, że mogą grać...

ADAMUS: Jakich nowych rzeczy by się nauczyli?

LARA: Mogliby się nauczyć grać, hmm, na wiolonczeli. Mogliby się nauczyć grać na wiolonczeli.

ADAMUS: OK. Przy pomocy tego małego pudełka.

LARA: Acha.

ADAMUS: OK. Dobrze, dobrze.

LARA: Taak.

ADAMUS: I jeszcze jakaś jedna rzecz, co jeszcze? Czy ty się nauczyłaś grać na wiolonczeli przy pomocy tego urządzenia?

LARA: Pracuję nad tym. (śmieją się obydwójce)

ADAMUS: Zapraszam cię tu na scenę w przyszłym miesiącu.

LARA: O, łał.

ADAMUS: Z wiolonczelą.

LARA: Lepiej sobie pójdę.

ADAMUS: Taak. (śmieją się.)

LARA: Mogą grać z ludźmi w różne gry. Ja tego nie robię, ale rozumiem, że można grać w gry i w ten sposób się łączyć.

ADAMUS: OK, dobrze. I co teraz z nim będą robić? Dałaś im go i co oni z nim robią?

LARA: Myślę, że prawdopodobnie będą grać nim w hokeja, używając kijów hokejowych.

ADAMUS: Grać w hokeja.

LARA: Taak.

ADAMUS: Hokej. Czy to bardzo było znane w roku 1915?

LARA: Nie wiem. (chichocze)

ADAMUS: Nie wiem... Szukam teraz... nie. Tylko w Kanadzie, tak.

LARA: Och, OK. Taak.

ADAMUS: Hokej nie był znany w pozostałej części świata. Taak. OK, dobrze. Jeszcze dwie osoby.

LINDA: OK.

ADAMUS: Zamierzam coś za chwilę udowodnić. A wy wszyscy zakrzykniecie: „Aach!”

EDITH: Och!

ADAMUS: Edith! Edith! Co ty im powiesz o działaniu tego aparatu?

EDITH: Że skomplikuje im życie ponad wszelkie wyobrażenie. (wiele śmiechu i nieco braw)

ADAMUS: Jest w tym ziarno prawdy, moja droga. A co oni z nim zrobią, kiedy już im go dasz?

EDITH: Nacisną ekran.

ADAMUS: Nie, nie fizycznie, ale...

EDITH: Och.

ADAMUS: To znaczy, taak, ponieważ ty im szybko zrobisz demo, mówiąc: “Zrób to, zrób tamto.” Jak oni go będą używać w życiu?

EDITH: Myślę, że wszyscy dotychczas już powiedzieli to, o czym i ja bym pomyślała. Nie wiem, mogą grać w gry. Mogą oglądać zdjęcia, słuchać muzyki.

ADAMUS: OK.

EDITH: Nie sądzę, że mogą się stać na tyle świadomi, żeby stwierdzić: Jestem Tym Kim Jestem.

ADAMUS: Nie, prawdopodobnie nie. Dobrze. Coś teraz tutaj udowadniam. Jeszcze ktoś, szybciotko.

LINDA: OK, jeszcze ktoś. Ooch.

ADAMUS: Jeszcze jedna osoba. Szybciotko. To jest trudne, to prawdziwe wyzwanie. To wasz telefon.

KERRI: Przestraszą się go i schowają. I pooglądają go sobie późno w nocy w ukryciu, kiedy ich nikt nie będzie widział.

ADAMUS: Czy ty tak robisz? (śmiech)

KERRI: Ach, nie. No cóż, gdyby potrafili ściągnąć porno, założę się, że też by to zrobili! (więcej śmiechu) Ale ja tego nie robię. Nie, nie.

ADAMUS: Czy porno było wynalezione przed rokiem 1915?

KERRI: Mmm, tak. O tak.

ADAMUS: Tak, tak, tak. OK. Ale zapomniałaś, że pytam, co byś im powiedziała o tym, jak to działa?



KERRI: He?

ADAMUS: Co im powiesz o tym, jak to urządzenie działa?

KERRI: Mmm, mam pustkę w głowie... (Adamus chichocze) Powiedziałabym: to twój bliski, najlepszy przyjaciel. Kiedy wszyscy cię opuszczą, ty masz nadal swój telefon i możesz zajrzeć na Facebooka.

ADAMUS: Hej, to zbyt osobiste! (śmiej)

KERRI: Możesz wejść na Facebooka i zobaczyć jak ludzie spędzają wakacje.

ADAMUS: To smutne. (Adamus chichocze)

KERRI: Smutne. Trochę.

ADAMUS: OK, dziękuję ci. Bardzo ci dziękuję.

A więc kiedy umieścimy sprawę w takich kontekstach, cofając was 100 lat wstecz – co właściwie nie jest takim odległym okresem, ale zupełnie odmiennym – odnotowujemy punkt pierwszy: świadomość zmienia się szybko i nawet tego nie zauważacie, dopóki to się nie stanie.

Cofacie się o 100 lat – było wtedy zupełnie inaczej. Nie tylko w technologii. Przyjaciele, świadomość była całkiem inna. Próbujecie wyjaśnić coś, co teraz znacie, co bierzecie za pewnik, co jest zaledwie od roku 2007. *Osiem lat*, drodzy przyjaciele. Mielibyście kłopot powracając do roku 2006 i próbując wyjaśnić jak to urządzenie będzie działało.

Mówię wam to wszystko, ponieważ to, co się będzie działo z wami, z nami w tym nadchodzącym roku, będzie czymś podobnym, ale o wiele mocniejszym. Trudno to sobie wyobrazić, trudno ująć w słowa, więc nie próbujecie tego prosić. Proszę was, żebyście nie próbowali rozpoczynać planowania tego, co ma się wydarzyć, bo gwarantuję, że będzie zupełnie inaczej. Pozwólcie jedynie temu się zadziać.

Gdyby dano wam to urządzenie w roku 2006 – no, powiedzmy, w 2005, równo dziesięć lat temu – i zapytano by was: „Co chciałbyś, żeby to urządzenie dla ciebie zrobiło?” Nie potrafilibyście sobie nawet wyobrazić, co ono może zrobić teraz, dziesięć lat później. Nie potrafilibyście. Bylibyście ograniczeni.

To jest mój pierwszy punkt dzisiaj. Czy zechcielibyście zejść z drogi, żeby przyzwolić na to, co ma nadejść? Człowiek nie musi tego planować i nie potrafi zresztą. Dziesięć lat temu nie moglibyście sobie nawet wyobrazić, co to urządzenie może dla was zrobić, a jeszcze mniej 100 lat temu.

Drugi punkt dotyczy tego, co oni z tym zrobią. Dokonujecie krótkiej podróży w czasie, cofacie się i dajecie im to urządzenie, troszkę ich poduczacie i co oni robią? Niestety, ludzka natura podpowiada, że zrobią jedną z kilku rzeczy. Wydadzą was władzom. Naprawdę. Tak bardzo są przestraszeni – *tak* przestraszeni – że nie wiedzą, co robić. A więc wydadzą was. Albo też znajdą sposób na zastosowanie tego urządzenia – które wy teraz nosicie w kieszeni,

uważając za rzecz oczywistą, że jest to wasz najlepszy przyjaciel – zamierzają znaleźć sposób, by zabrać ten aparat i zniszczyć siebie, swoje osobiste życie. Jest zbyt trudne do zniesienia dla nich. Będą nim przytłoczeni. Znajdą sposób w prywatnym swoim życiu na próbę zbudowania tej ludzkiej tożsamości z roku 1915, która nie potrafi dać sobie rady z technologią i wolnością, jaka jest osiągalna poprzez ten mały telefon. Zniszczą swoje życie. To się często przydarza ludziom - mają skłonność do autodestrukcji. Nie potrafią sobie poradzić. Powiadają, że chcą czegoś większego i lepszego, ale nie mogą tego udźwignąć. Każdy z was – *każdy* z was – zna to z własnego doświadczenia.

Albo zechcą użyć tego urządzenia, żeby wysadzić świat w powietrze. „Ach, przy pomocy tego aparatu możemy stworzyć nową broń. Możemy szpiegować złych ludzi. Możemy gromadzić bogactwo i władzę, i władzę, i władzę.” Gwarantuję wam, że gdyby to urządzenie pojawiło się w roku 1915, gdybyście się w ten czas cofnęli, to oni użyliby tego do zdobycia jakiegoś rodzaju władzy. Manipulowania przyjaciółmi, współpracownikami, urzędnikami państwowymi, światem – wszystko jedno. Użyliby tego dla zdobycia władzy.

Tak więc punkt numer dwa w tym temacie: kiedy wejdziemy w ten rok, wyzbędziemy się władzy. A kiedy nowe rzeczy do was przyjdą, w ogóle nie będą używane do osiągnięcia władzy. Nie używajcie tego do kontroli i dominacji. Będziecie kuszeni. Będziecie nęceni. Będziecie wyszukiwać wymówki wobec mnie i innych Shaumbra. Będą tacy wśród Shaumbry, którzy powiedzą: „Nie rób tego. Nie musisz tego zdobywać na zewnątrz siebie. Nie musisz używać tego, czego się uczymy, do gromadzenia więcej rzeczy dla wzmocnienia ludzkiej tożsamości.” A wy będziecie się z nimi spierać i powiecie im jak bardzo Adamus się myli i jak oni się mylą, i jak Adamus wszystkich kontroluje.

Moi przyjaciele, mówię wam to teraz, że jeśli ktoś w roku 1915 dostałby iPhone'a, użyłby go do uzyskania władzy i ostatecznie do destrukcji. Nie będziemy dążyć do władzy. Nie potrzebujemy jej. Wy jej nie potrzebujecie. Pooddychajcie sobie z tym przez chwilę i poczujcie czy to wam odpowiada – życie wyzbyte władzy. Wcale jej nie potrzebujecie.

### ***Co nadchodzi***

Teraz następne pytanie. Pozwólcie, że je postawię. Następne pytanie. Jesteśmy oto tutaj w roku 2015 i dostajecie pewne urządzenie. Dostajecie urządzenie, które przyciąga energię poprzez wybór. Nie powiem jak to urządzenie wygląda, ale powiedzmy, że wygląda to mniej więcej jak to (podnosi w górę mały wskaźnik laserowy) Jest naprawdę proste. Przyciąga energię wedle wyboru, kiedykolwiek jej będziecie potrzebować. Urządzenie to neutralizuje także emocje, wasze emocje. Nie emocje innych ludzi, ale wasze. Neutralizuje emocje - trochę to niepokojące. Jej! Zamierzam to teraz wypróbować. (Adamus kieruje czerwony punkt wskaźnika na siebie i robi zabawną minę; śmiech) To neutralizuje emocje.

To urządzenie pozwala wam także być gdziekolwiek zechcecie. Mówię wprawdzie „gdziekolwiek zechcecie”, ale to nie znaczy, że wasze ciało znika i pojawia się na drugim końcu świata. Jesteśmy teraz w „i”. Wasze ciało pozostanie tutaj, ale wasza świadomość podlega bilokacji. Wy na to: „No ale jaki z tego pożytek, jeśli nie mogę zabrać ciała?”

Dwie rzeczy. Zrozumiecie, że go nie potrzebujecie. Jesteście tak przywiązani do ciała – chcecie je zabrać, kiedy wybieracie się w podróż do innych wszechświatów i wymiarów? Naprawdę? Narzekacie na nie, podlega ono chorobom, puszczacie bąki i robicie wszystkie te

pozostałe rzeczy (śmiech) i chcecie je zabrać??? Prawdziwa bilokacja to sprawa świadomości, nie fizycznego ciała (znowu kieruje na siebie światelko lasera; kilka chichotów) Tak, nie potrzebujecie go.

Otóż w rzeczywistości, w praktycznym działaniu, kiedy pozwalacie świadomości być tam, gdzie zechcecie, żeby była, zabieracie ze sobą – i w tym się wyspecjalizujecie – atrybuty fizyczności, nie fizyczność jako taką, ale atrybuty fizyczności. Coś jak energetyczny odcisk linii papilarnych. Jak rodzaj wewnętrznej wiedzy nieodłącznej od świadomości o tym, jak to jest być w ciele i dlatego – będziecie.

Ale odetnijcie się od myśli typu: „Och, muszę zabrać *to* ciało” i od tego, co robią w filmie *Star Trek*. Oni wyparowują czy dematerializują się. (ktoś mówi: „Zabierz mnie stąd”) Zabierz mnie... ale jak wygląda proces? Och, wy jesteście grupą maniakałnych fanów *Star Treka*. Wszyscy znacie odpowiedź. (Adamus się śmieje) To nie jest... (ktoś mówi: „Teleportacja”) Nie. To nie jest dezintegrowanie tego waszego ciała i umieszczenie go gdzie indziej. To ciało pozostaje tam, gdzie jest i bez żadnego wysiłku, słuchajcie, co mówię, bez żadnego wysiłku, żadnego wywierania nacisku, co będzie owszem trochę dziwne, ale oto stukniecie trzykrotnie obcasami\* – i nagle jesteście w Kansas (kilka chichotów) A więc następnym razem nie stukajcie obcasami. Następnym razem po prostu stuknijcie się w czoło i znajdziecie się tam, gdzie zechcecie.

*\*jak Dorotka w „Czarnoksiężniku z Oz”, której starczyło stuknąć trzykrotnie obcasami i powtarzając „nie ma jak w domu, nie ma jak w domu” wrócić do rodzinnego Kansas. – przyp. tłum.*

Nie potrzebujecie zabierać ciała, jasne? Jesteście teraz w „i”. Nagle wychodzicie z pojedynczości we Wszystko Co Jest i macie całą wewnętrzną wiedzę o ciele. To jakby ciało było zanurzone w duchu – podoba mi się to: ciało zanurzone w duchu – ale nie musi być fizycznie. I nagle dzieje się coś super, ono jest równie dobre, jeśli nie lepsze. Macie całą wewnętrzną wiedzę i wszelkie wzorce ciała. Wiecie jakie ono jest. To po co zabierać prawdziwe ciało? Dlaczego nie zabrać z niego tego, co w nim najlepsze? I dlatego jesteście tam. Dlatego inni mogą was widzieć, jeśli tego zechcecie, i nie zobaczą was, jeśli tego nie zechcecie.

Jednakże już widzę, że mamy tu problem. Już widzę... wasz ludzki umysł się wtrąca. Wyczuwam woń władzy, a to śmierdzi jak psia kupa, albo może to był ten nasz mały szczeniaczek Dottie. (nowy nabytek Joego i Sandry) Nie, nie. OK. (nieco śmiechu) Bo oto ja o tym mówię, a wy nagle w to wchodzicie. Wchodzicie we władzę. „Oooch! Zamierzam dokonać bilokacji i zamierzam coś zrobić”, cokolwiek, no i chodzi tu o władzę. Przekroczcie to. Zranicie siebie, jeśli tego dokonacie mając władzę na względzie.

Pamiętajcie omówiony przykład. Dajecie iPhone komuś w roku 1915. Drodzy przyjaciele, oni zniszczą siebie albo was, albo świat. Tak więc nie wracajcie tam. Pamiętajcie o tym. Umieśćcie to w świadomości, kiedy myślicie, że możecie się udać wszędzie.

No więc teraz macie ten przyrząd, który neutralizuje emocje. Po co to mówię? No cóż, odkryjecie, jeśli dotąd tego nie odkryliście, że emocje są mdłe, miałkie i fałszywe, jak również naładowane potrzebą kontroli i dominacji w porównaniu do czuciowości. Komu potrzebne emocje, kiedy ma prawdziwą czuciowość, zdolność odczuwania – zdolność *prawdziwego* odczuwania – na każdym poziomie poza wyłącznie fizycznymi zmysłami.

To jak różnica między odczuwaniem emocji względem kogoś czy względem siebie w przeciwieństwie do, powiedzmy, sytuacji, kiedy słyszycie naprawdę dobrą piosenkę, która was wzrusza i wy to czujecie – i jest to uczucie, nie emocja. Wiecie, że jest to szczerze, takie „Och!” To po prostu dotyka sensualnie waszych uszu, ale wasze ciało i wszystko w was ożywa na chwilę. Komu potrzebne są emocje, gdy ma się uczucia czy sensualność?

Tak więc ten mały przyrząd neutralizuje emocje na życzenie. Po prostu naciskacie ten guzik (Adamus kieruje wskaźnik na swoją twarz) O, nie! (nieco śmiechu) Jestem pilotem w samolocie (więcej śmiechu) A zatem, OK. To pozwala wam umieścić świadomość bez wysiłku, gdzie tylko zechcecie.

A teraz pytanie – Linda, proszę z mikrofonem, mnie się kończy czas, ale nie dbam o to – pytanie brzmi: co zamierzacie z tym zrobić? To przyciąga energię – *szuuu!* – jak magnes i ona cała jest wasza, wszystko czego potrzebujecie, czy chcecie, czy pragniecie. To przyciąga energię. Neutralizuje emocje i pozwala umieścić świadomość wszędzie, gdzie zechcecie. Linda, weź mikrofon. Co zamierzacie zrobić?

Zamierzam nazwać ten przyrząd iYammer.\* (śmiech) iYammer. OK. Proszę, żeby ktoś czym prędzej zaklepał dla mnie tę nazwę jako handlową markę – iYammer. I-y-a-m-m-e-r, iYammer, iYammer. (chichocze)

*\*w ten sposób Adamus odnosi się przez analogię do nazwy iPhone; dźwiękowo iYammer [wym. ajemer] przypomina angielskie I Am czyli Ja Jestem. – przyp. tłum.*

Proszę cię, żebyś wstała, jeśli można. Co u licha... weź ten przyrząd, poczuj go.

JULIE: Dobrze.

ADAMUS: Poczuj go. Tak.

JULIE: A więc najpierw gdzieś bym się udała i pobawiłabym się w oceanie.

ADAMUS: Jasne.

JULIE: Następnie pomyślałabym, żeby zniszczyć siebie. Tak, po prostu tak bym się bawiła. Tak bym się bawiła, będąc tam gdzieś.

ADAMUS: Jasne, zniszczyć. OK. Zniszczyć siebie, taak.

JULIE: Pływając i nurkując z rurką, i bawiąc się.

ADAMUS: A więc przechodzisz od pływania z delfinami do unicestwienia siebie.

JULIE: Powiedziałeś, że jesteśmy... czy nie powiedziałeś, że to rok 1915?

ADAMUS: Nie. Nie. (śmiech publiczności) Nie. Jesteśmy tutaj. Jesteśmy tutaj.

JULIE: W porządku.

ADAMUS: Nie, jesteśmy tutaj. To było jedno takie doświadczenie. Teraz jesteśmy w tym momencie. Jesteśmy w tej sali. Taak, jesteśmy teraz tutaj, a ja przyniosłem przyrząd, powiedzmy, że z przyszłości. Przyniosłem go Shaumbrze w tej chwili. Przychodzę nie z przyszłości oddalonej o 100 lat, ale powiedzmy o 27 lat, z tym iYammerem i daję go Shaumbrze. Ma on wiele atrybutów. Bardzo wiele, o wiele więcej niż prosty iPhone, ale ważne tutaj jest to, że on neutralizuje emocje, przyciąga energię, tyle jej przyciąga, ile tylko wybierzesz – ten przyrząd ją tu sprowadza – i pozwala umieścić twoją świadomość tam, gdzie zechcesz *być*. Nie w fizycznym ciele, ale na pewien sposób w fizycznym. Co zamierzasz zrobić przy pomocy tego aparatu? Podobnie, jak daliśmy ludziom iPhone'a cofając się do roku 1915, tak ja daję ci ten przyrząd teraz. Co z nim zrobisz?

JULIE: Nadal chcę się bawić. Udać się w wiele miejsc, doświadczać wielu rzeczy.

ADAMUS: OK. Daj mi przykład.

JULIE: Zaczę podróżować i...

ADAMUS: Daj mi przykład, dokąd byś się udała w podróż.

JULIE: Do Europy.

ADAMUS: Możesz podróżować samolotem.

JULIE: Wiem, ale...

ADAMUS: A co z innymi wymiarami?

JULIE: Oczywiście.

ADAMUS: OK.

JULIE: Już to robię.

ADAMUS: Oddaj mi iYammer. (śmiech) Jest mój. Wszystko jasne.

JULIE: Nie wiem...

ADAMUS: Wszystko jasne. Jechać do Europy? Masz iYammer i zamierzasz się udać do Europy? Idź w inny wymiar! Idź do piekła! (śmiech) To znaczy, zobacz jak wygląda piekło, a następnie zdecyduj, że wracasz. Idź do nieba. Idź i eksploruj. Człowiek chce się wybrać do Europy. A dokąd chce się wybrać twój duch? Dokąd chce się wybrać twoja dusza? Ooch!

OK, następny, może tutaj. (rzuca aparat komuś) iYammer jest odporny na zniszczenie. Taak. Nie można go zniszczyć. OK.

Co zrobisz z tym aparatem, Scott? Czy zechciałbyś wstać?

SCOTT: Jasne. Wiem, ponieważ też myślałem o podróżowaniu. Mój brat podróżuje do wielu miejsc.

ADAMUS: Dokąd ty byś się wybrał?

SCOTT: Och, on jeździ wszędzie. Ja bym się udał na dno morza. Nigdy tego nie robiłem, więc zbadałbym...

ADAMUS: Na dno morza.

SCOTT: Właśnie, pod powierzchnię oceanu.

ADAMUS: Masz na myśli zanurzenie się w oceanie?

SCOTT: Taak, eksplorowanie, nie wiem, może wraków. Rzeczy, jakich normalnie bym nie robił, jeśli bym tego nie zaplanował.

ADAMUS: Oddaj mi iYammer. (śmiech)

Pete! Pomóż mi, Pete! Na litość Pete'a! Masz iYammer. Co z nim zrobisz?

PETE: (odruchowo mówi do iYammera zamiast do mikrofonu) Może coś jak...

LINDA: Ojojoi!

ADAMUS: Och, taak, taak. (śmiech) OK, masz iMic (skrót od mikrofonu) i iYammer. (więcej śmiechu)

PETE: Wyrzuciłbym go.

ADAMUS: Dlaczego?

PETE: Bo go nie potrzebuję.

ADAMUS: To prawda.

PETE: Sam mogę to wszystko zrobić. Teraz się uczę robić to wszystko sam.

ADAMUS: Słusznie, słusznie. Słusznie.

PETE: OK, jako część mojego wzniesienia.

ADAMUS: Ale to jest prezent mój dla ciebie. Nie możesz wyrzucić mojego prezentu.

PETE: OK, to go odłożę. (śmiech)

ADAMUS: Wiesz co, Pete, lubię cię, ale zabieram z powrotem mój cholerny prezent.

PETE: OK!

ADAMUS: Dam go komuś innemu. Ooch, Sart! Pomóż mi, Sart! OK, teraz Sart ma iYammer. Co z nim zrobisz?

SART: Będę się cieszył życiem.

ADAMUS: OK, super, ale co zrobisz z nim?

SART: Sprawię, że będzie robił magiczne rzeczy do końca mojej tutaj egzystencji.

ADAMUS: Daj mi jeden przykład. Co zrobisz z jego pomocą jeszcze dzisiaj?

SART: Postaram się o pizzę. (wiele śmiechu)

ADAMUS: Oddaj mi go! David! David, snuj marzenia – kiedy już dostaniesz mikrofon – marz! Och, dlaczego ja... (Adamus szlocha; kilka chichotów) Dlaczego!

DAVID: Taak, emmm...

ADAMUS: David.

DAVID: Stanę się świadomym twórcą...

ADAMUS: Taak, taak, taak, taak.

DAVID: ...wiem, że Ja Jestem. (kilka chichotów)

ADAMUS: *Jak?! Co zamierzasz zrobić?*

DAVID: No cóż, jako przykład...

ADAMUS: Co zamierzasz stworzyć teraz o godzinie 17.00? Co zamierzasz stworzyć?

DAVID: Jest taka gra, która się nazywa diskball.

ADAMUS: OK.

DAVID: Taak, właściwie to gra w stylu aerobiku, pomagająca przywracać ciału równowagę i energię ruchu i wносить radość w życie.

ADAMUS: Ile lat ma ten pomysł?

DAVID: No cóż, może zbyt długo w to grałem.

ADAMUS: Skończ z tym i zacznij coś innego.

DAVID: Taak, a więc...

ADAMUS: Jeśli to nie działa, zostaw to. Rób coś innego, proszę cię.

DAVID: Dziękuję.

ADAMUS: Absolutnie. Zostaw to. No a teraz powiedz, co masz zamiar zrobić z moim iYammerem?

DAVID: No dobrze. Naprawdę cieszyć się sobą.

ADAMUS: *No dalej!* Daj mi przykład!

DAVID: Taak, eeem...

ADAMUS: On neutralizuje emocje. Innymi słowy, poczuj prawdziwe sensualne doznanie, jeśli wiesz, co mam na myśli.

DAVID: No więc może orgazm przez 24 godziny na dobę. (śmiech i nieco braw)

ADAMUS: OK. Nareszcie!

DAVID: Taak! Hę?

ADAMUS: Nareszcie przełamaliśmy barierę.

DAVID: Taak.

ADAMUS: To początek, na Chrystusa!

DAVID: Dobry początek.

ADAMUS: To nie do ciebie, Chryste (spogląda w górę), ale... nie, nie... do Jezusa. (śmiech)  
A zatem to jest początek.

No więc on neutralizuje emocje. Przyciąga energie i możesz się udać wszędzie wyłącznie za mocą Ja Jestem. Wszędzie. Co zamierzasz zrobić? Podaj coś jeszcze. Masz ten wielki orgazm. A teraz co?

DAVID: Właśnie. Eksplorować wymiary i właściwie robiąc to, dzielić się potencjałem mojego Ja Jestem z każdym, kto tylko tego zechce... (Adamus robi niedowierzającą minę)  
Nie. (chichocze)

ADAMUS: Dzielić się, no coś ty! Toż by cię zabili na samym wstępie!

DAVID: Taak, najpierw by mnie musieli znaleźć.

ADAMUS: Aach!

DAVID: Przeteleportuję się. Po prostu...

ADAMUS: Oddaj mi to! Oddaj mi mój cholerny iYammer! (śmiech) OK, to będzie ostatnia osoba.

ADAMUS: I lepiej się postaraj. Lepiej się postaraj. Podejdź tu do przodu.



EDITH: Idź, Tad.

ADAMUS: OK. Tak.

TAD: (wzdycha) Wszędzie bym była. Wystrzeliłabym siebie... co, u licha, dzieje się na tej tam gwiazdzie? Mogę to zobaczyć. Wysyłałabym siebie w miejsca, o jakich mi się nawet nie śniło, a które istnieją i byłabym taką smukłą, no wiesz, cudowną kobietą i bym sobie chodziła i po prostu... I bym robiła wszystko, co, do diabła, zechcę robić.

ADAMUS: Jak będziesz się poruszać?

TAD: (demonstruje dostoyny krok) Coś w tym rodzaju. Nie wiem. (Adamus robi minę; śmiech)

ADAMUS: Taak. To w takim przypadku kupiłbym iYammer w wersji deluxe! (więcej śmiechu)

TAD: Może to ja tak próbuję być tą smukłą... tak czy inaczej wybrałabym się wszędzie tam, gdzie nawet bym nie przypuszczała, że mogę się znaleźć i doświadczać rzeczy, jakich moja ludzka...

ADAMUS: Podaj mi przykład. No dalej! To jest mgliste, co mówisz. Dokąd byś...

TAD: Mgliste. Wejdę w kolejną mgławicę. (śmiech)

ADAMUS: Jasne. Mam tam przyjaciół. Podam ci ich imiona.

TAD: Dziękuję ci. Napiłabym się piwa w jakimś innym miejscu.

ADAMUS: Najpierw zadzwoń do nich ze swojego iPhone'a.

TAD: Ja, ja... doświadczyłabym rzeczy, na które bym sobie dała przyzwolenie – teraz mówię mój mózg. Są tam takie rzeczy...

ADAMUS: Daj mi to! Daj mi to! A mikrofon oddaj jej. Jej. (wskazuje Linde)

TAD: Jej.

ADAMUS: Jej.

Dokładnie o to mi chodziło. Patrzcie na sprawy z ludzkiej perspektywy. Macie ten magiczny przyrząd, tak samo jak ci w roku 1915, którzy otrzymali iPhone'a dokonującego zdumiewających rzeczy, ale teraz wy dostajecie to magiczne urządzenie, iYammer, i wy chcecie pojechać do Europy?! To jest wasze... marzenie?! I zamierzacie pływać pod wodą, szukać wraków?! Co ja mam...?! Czy dostrzegacie humorystyczny aspekt tego? I zamierzacie, co, podróżować? Czy tego chcecie? Czy na tym polega oświecenie – na podróżowaniu dokądś?

Spośród wszystkich tych rzeczy... David prawdopodobnie jest jedynym, który był najbliższy istoty sprawy - zamierza mieć orgazm przez całą dobę. Wiemy o co mu chodzi. (śmiech)

Wiemy również, że będzie miał wielu przyjaciół. (więcej śmiechu) Lepiej żebyś zastrzegł swój numer telefonu. (jeszcze więcej śmiechu)

Nie mógłbym wymyślić lepszego scenariusza na ten dzień, nawet gdybym próbował. Nie musiałem próbować. Wy to zrobiliście za mnie. Napisaście genialny, klasyczny scenariusz. To klasyka. Co można zrobić z pomocą iPhone'a? Jak byście to wytłumaczyli ludziom w roku 1915? Co oni z nim zrobią? Zabrakło wam słów. Nie potrafiliście wytłumaczyć. To było słabe. Słabe. A ja próbowałem demonstrować mój punkt widzenia wiedząc, że zamierzam wam dać iYammer, wiedząc, że już jest w drodze, że jest właśnie ładowany na statek. Wasz iYammer lada moment przybędzie. Czy jesteście na niego gotowi?

Wybrać się do Europy, pływać pod wodą i mieć orgazmy. (śmiech i nieco braw) Czy do tego doszliśmy? (Adamus się śmieje) Czy chcecie w ten sposób powiedzieć, że tutaj rozchodzą się nasze drogi? (więcej śmiechu)

Uważam, że ludzkie ja nie za bardzo będzie wiedziało co robić, czy wręcz sobie wyobrazić co się stanie w następnej kolejności, a w następnej kolejności nadejdzie iYammer. Chcę powiedzieć, że o tym już jest w emailu. To już się do was zbliża. To nawet nie jest dar ode mnie – to wy go dajecie sobie. A kiedy ten dar otrzymacie, zejdźcie do cholery z drogi, usuńcie z drogi swoje ludzkie ja.

Zobaczyliście właśnie co się dzieje w bardzo, bardzo... (śmiech) Nie można było tego zaprojektować lepiej. Tak się dzieje, kiedy człowiek się zatrzymuje i myśli, że jest ograniczony, podczas gdy my zmierzamy tam, gdzie nie ma żadnych ograniczeń. Nie potrzebuję, żeby zmierzał tam człowiek, potrzebuję, żeby tam zmierzało Ja Jestem.

Gdy otrzymacie ten dar swojego Ja Jestem... a ja poważnie mówię, że ono neutralizuje emocje. Przyciąga energie. Pozwala być wszędzie, gdzie zechcecie, bez myślenia o tym, bez prób przywoływania tego czy wyobrażania sobie tego, ponieważ nie dacie rady sobie tego wyobrazić. Człowiek nie potrafi sobie tego wyobrazić. Tak więc pozwólcie waszemu Ja Jestem, pozwólcie waszemu *prawdziwemu* Ja wystąpić naprzód. Ono wie, co robić. Wie dokładnie jak automatycznie przyciągnąć energię bez powstrzymywania się, bez sięgania po władzę, bez wymyślania ułomnych, ograniczonych ludzkich pragnień, które ono miałyby spełnić. Ono wie, co zrobić z całą tą energią.

Ono, Wy, ta część, która jest czymś więcej niż tylko ludzką istotą, może się znaleźć wszędzie w każdej chwili. To łatwe. Nie musicie uczęszczać do Szkół Wiedzy Tajemnej, żeby się dowiedzieć, jak to robić, jak umieścić gdzieś świadomość. Jednakże, jeśli chce się tego dokonać poprzez ludzki wysiłek i kontrolę, efektem będzie nic więcej, jak tylko frustracja, ponieważ człowiek, jak widzieliście w przykładzie, nie rozumie tak naprawdę, nie wie, nie starcza mu wyobraźni. A to czego pragnie jest bardzo ludzkie. Nie krytykuję człowieka. Ja też jestem człowiekiem i w tej samej chwili jestem Wzniesionym Mistrzem. Jest to najwspanialsze z możliwych doświadczeń, ale może również was powstrzymywać, jeśli to jest wszystko, na co dajecie sobie przyzwolenie.

Zobaczyliście to na tym pięknym przykładzie – nie potrafiłbym zrobić tego lepiej – ograniczenia, lęku, mako, braku inspiracji. Tak więc proszę was, ludzie, kiedy to do was przyjdzie, ten iYammer, zejdźcie mu z drogi, żebyście wszyscy mogli wejść na następny poziom.

Nie ma w tym władzy. Rozpadłoby się, gdyby zostało wykorzystane dla władzy. Tak więc proszę was, żebyście usunęli się sobie z drogi. Dobrze.

Weźmy z tym porządną, głęboki oddech. Och! Aaach! Ach, aaach.

### *Poza władzę*

Chcę teraz zrobić dwie rzeczy. Nie mamy wiele czasu, ale mamy cały czas świata. Obydwa te warianty. To jest „i”. Nigdy, nigdy, już nigdy więcej nie będzie jedno albo drugie. Zawsze jest *i* – to właśnie będzie was odróżniać od innych ludzi. I stanie się tak, jak już powiedziałem - za około sześć miesięcy wpadniecie w szal i zawołacie: „Jak to możliwe, że nie powiedziałeś nam tego wcześniej?!”

Tak więc teraz poproszę o przygaszenie światła. Zrobimy dwa doświadczenia. Pierwsze, jakie chcę z wami zrobić – próbuję zdecydować, które zrobić najpierw – chyba zrobię krótsze, bo nie potrzebujemy na nie zbyt dużo czasu. Będziemy wychodzić poza stosowanie władzy. Poza stosowanie władzy, tak więc John, poprosimy o alternatywną ścieżkę dźwiękową, nie tę pierwszą, która była przygotowana na dzisiaj.

Ja jednak chcę zrobić krótkie doświadczenie. Przypomina DreamWalk, ale to wy idziecie ze sobą.

A więc weźcie porządną, głęboki oddech i pamiętajcie o iYammerze. On wam pozwala być gdziekolwiek zechcecie, może nie wraz z waszym fizycznym ciałem, może nie wraz z waszym mózgiem, ale iYammer pozwala wam znaleźć się, gdziekolwiek zechcecie. Żadnego aktu woli. Żadnego użycia siły.

(zaczyna płynąć muzyka)

Wkraczamy teraz w zupełnie nową erę. Nazywa się ona Bez Władzy. I jak powiedziałem wcześniej, to nie jest... nie da się trzymać jednej stopy w obrębie władzy, a drugiej na zewnątrz niej. Po prostu wychodzicie poza nią.

Władza jest iluzją pochodzącą od tych, którzy nie rozumieją, że oni, ich świadomość, stwarza całą energię, jaka jest potrzebna.

Niczego nie potrzeba z zewnątrz. Nic nie musi być brane od innych.

Cała energia już jest wewnątrz.

Wychodząc poza granice władzy, wchodzicie w całkowicie odmienny świat, mocno odmienny świat. Jest to wyswobadzający i uwalniający świat. I wtedy zdajecie sobie sprawę z tego, że przyciągacie energię w sposób naturalny. Zdajecie sobie sprawę z tego, że zawsze ją przyciągaliście, ale może nie ten rodzaj, który świadomie wybieraliście.

Dociera do was, że już nigdy więcej nie będziecie potrzebowali szukać energii u kogokolwiek innego, bo przyciągacie ją w sposób naturalny – z waszego pola, z pola wszechświata, nie ma to znaczenia – po prostu przyciągacie ją w naturalny sposób. Ona do was sama przychodzi.

Posłużę się pewną analogią, pewnego rodzaju banałem i pokażę wam różnicę. Otóż wstajecie rano, odczuwacie głód i musicie udać się gdzieś, żeby upolować zwierzę na posiłek, potem obdrzeć je ze skóry, ugotować i wreszcie zjeść. W ten mniej więcej sposób to przebiega i tego doświadcza większość ludzi – to konieczność zdobywania wszystkiego.

Różnica zawiera się w tym, że w życiu, w którym wyzbywacie się władzy, wstajecie rano i macie to prawdziwie wspaniałe odczucie bycia nieco głodnym. Wiecie, że jest to bardzo sensualne. Och! Karmić ciało, jakże cudownie to się odczuwa! No więc otwieracie drzwi, a posiłek już tam jest, czekając na was – przyrządzony, gotowy do spożycia. Dokładnie to, czego chcieliście.

No i wtedy umysł próbuje się wtrącić: „Hej, a jak to się tutaj dostało?” oraz „Czy przypadkiem nie ma w tym czegoś podejrzanego? Czy to jakiś trik?” A wy na to: „Człowieku, zamknij się. Jedz. Przyciągnąłeś to. No więc do ciebie przyszło.” To jest właśnie życie wyzbyte władzy.

Wiele lat temu, chyba to był Adamus... nie, Tobiasz – ja jestem Adamus (kilka chichotów) – tak, Tobiasz, który powiedział: „Wszystko samo do was przyjdzie. Wszystko samo do was przyjdzie” - i przychodzi. Rezygnacja z posługiwania się władzą sprawia, że wszystko samo przychodzi.

To jest zupełnie, zupełnie inna rzeczywistość, której nie można kontrolować czy nią zarządzać.

Życie bez stosowania władzy oznacza uświadomienie sobie, że wszystko już jest obecne i będzie obecne. Tymczasem część waszej ludzkiej istoty będzie wrzeszczeć: „Ale ty nie rozumiesz! Bo co jeśli...? Już tego próbowałam wcześniej i to nie zadziałało.”

Drodzy przyjaciele, to coś z gatunku „teraz albo nigdy”. Coś jak „zaufaj albo wracaj”.

Tak więc wchodzimy w tę erę, w ten wymiar, tę świadomość życia bez władzy.

Nic teraz nie róbcie, proszę. Jeśli się zastanawiacie: „No to co ja mam robić? Jak ciężko mam nad tym pracować?”, przestańcie. Już tam jesteście.

Czy rozumiecie to? Już tam jesteście.

To nie jest magia. To po prostu świadomość.

To nie wymaga żadnego wysiłku. Nie wymaga rozgryzania. Nie wymaga żadnej analizy. Nie potrzeba się nawet skupiać. Już tam jesteście.

I to jest właśnie zdumiewające: zostało dokonane bez użycia władzy.

Jedyną teraz rzeczą, jaką człowiek ma zrobić jest przyzwolenie. To wszystko.

A więc weźcie głęboki oddech. Jesteście teraz w życiu wyzbytym władzy.

Kiedy stwierdzicie, że wasze ja, wasze ludzkie ja pyta: “Taak, ale co jeśli”, po prostu uciszcie je. Jesteście w życiu wyzbytym władzy. Nie musicie nad tym pracować. Już jesteście tam. Teraz obserwujcie, jak zmieniają się rzeczy, jak są odmienne.

To nie polega na ciężkiej pracy. Nie wymaga żadnego wysiłku. Już tam jesteście. Teraz pozwólcie sobie na doświadczanie tego.

Wiem. Wiem, że przelatują wam przez głowę pytania: “Ale co jeśli?” i „Jak powinienem to robić? Co...?” Ciii... To tylko głos człowieka. Pamiętajcie, że istnieje “i”, życie, gdzie świadomość, Ja Jestem, przyciąga wszystko, co jest potrzebne. Przyciąga to.

Weźmy głęboki oddech, przechodząc do następnej części zadania, jakie chciałem dzisiaj z wami wykonać.

Weźmy głęboki oddech.

(muzyka cichnie)

### *Meraba na dalszą drogę*

A teraz wybierzemy się na swojego rodzaju merabę-spacer, DreamWalk. Zrobię je jedno po drugim, czego normalnie wcześniej bym nie zrobił. Ale teraz możemy.

A więc weźmy głęboki oddech i włączmy muzykę.

(muzyka zaczyna płynąć)

Przyłączcie się do mnie w tym doświadczeniu, wzięwszy najpierw głęboki oddech i zwyczajnie dając sobie przyzwolenie na udział w tym doświadczeniu. Nie musicie przy tym wiele myśleć. Wszystko samo do was przyjdzie.

Nie musicie tutaj nad niczym pracować. Samo do was przyjdzie. Po prostu podążajcie za mną, a ja posłużę wam za przewodnika.

Zatem weźcie porządny, głęboki oddech.

A teraz wyobraźcie sobie wielką siedzibę, rezydencję z wieloma, wieloma, wieloma pokojami. Może być współczesna może być klasyczna, ale ma to być prawdziwa rezydencja. Ja lubię moje rezydencje – w pobliżu jest woda, kilka jezior, może strumienie, przyroda. Taka, jaką tylko byście chcieli mieć.

A jeszcze bardziej od zobaczenia jej, proszę, żebyście ją poczuli.

I pamiętajcie, że dzięki iYammerowi możecie bez wysiłku znaleźć się wszędzie, gdzie zechcecie. Po prostu tam jesteście.

A teraz powiem wam o czymś jeszcze innym, czego w tej naszej podróży doświadczycie – otóż rzeczy się będą zmieniać i to jest w porządku. Innymi słowy, możecie sobie wyobrażać rezydencję, ale pejzaż, rzeczy wokół będą się zmieniać, bądź też sam budynek lub jego styl.

Dla ludzkiego umysłu jest to frustrujące, ale dla „i” jest właściwe. Ludzki umysł chce, żeby rzeczy były stałe i stabilne, każda cegła na swoim miejscu. Ale w „i” to się może zmieniać.

Tak więc wchodząc w to doświadczenie nie frustrujcie się, gdy stwierdzicie, że rzeczy się transformują, zmieniają – nie trzymajcie się kurczowo niezmiennego, fizycznego, trójwymiarowego stanu.

Za chwilę wejdziemy do waszej rezydencji, ale jeszcze jedną rzecz wam o niej powiem. Jest wypełniona wieloma pokojami, ale nie ma korytarzy ani przedpokojów. Przyzwyczajeni jesteście do budynków mających przedpokoje, korytarze, z których są wejścia do pokojów, ale tutaj tak nie jest. Nie tutaj.

Będziemy przechodzić bezpośrednio z pokoju do pokoju bez żadnych korytarzy. Pokoje mogą ulegać zmianie i to będzie w porządku.

Wejdzmy teraz. Wchodzimy do pierwszego pokoju. W tym pokoju znajduje się wasza biologiczna rodzina z tego wcielenia, niezależnie od tego czy ktoś z nich zmarł, czy nadal żyje. Pokój jest wypełniony członkami waszej rodziny – są tu bracia, siostry, rodzice, wujowie, siostrzenice, bratankowie, kuzyni i kto tam jeszcze. Proszę was, żebyście byli w pełni obecni w tym pokoju, żeby była obecna wasza świadomość. Wy.

A teraz wczujcie się w ten pokój. Widzicie twarze, sylwetki członków rodziny.

(pauza)

Czy oni was widzą? Czy są was świadomi? Czy wchodzi z wami w interakcję?

(pauza)

Czy czujecie się swobodnie tutaj czy też jest to pokój, w którym czujecie się nieswojo? Co oni robią? Przy okazji, jest w porządku, jeśli zachodzi tu jakaś zmiana albo przemieszczenie.

(pauza)

Pora ruszać dalej.

A więc weźcie głęboki oddech i kontynuujmy naszą wędrówkę. Przejdźmy do następnego pokoju. Pamiętajcie – żadnych przedpokojów czy korytarzy. Po prostu przechodzimy do następnego pokoju. A w tym pokoju są osoby, które są waszymi przyjaciółmi w tym życiu.

Wczujcie się w otoczenie. Co to są za twarze - z czasów dzieciństwa, może szkolni koledzy? Czy pokój jest pełny, czy jest zaledwie kilka osób? Czy was zauważają czy jesteście dla nich niewidzialni? Czy widzicie ich wyraźnie czy ich twarze są zamazane?

(pauza)

Czy odczuwacie tutaj miłość, koleżeństwo czy raczej zdradę?

(pauza)

Zauważcie, że chwilami macie do czynienia z czymś, czego niekoniecznie się spodziewaliście - twarze, które się pojawiają, które zauważacie.

Czy czujecie się dobrze w tym pokoju? Czy mielibyście ochotę pozostać tu przez długi, długi czas? Czy też może macie wrażenie, jakbyście się dusili albo czuli się ograniczeni, bądź zwyczajnie czujecie się nieswojo?

(pauza)

Czy oni są was świadomi? Co robią?

(pauza)

Czy wasze myśli, wasza świadomość wybiega gdzieś poza ten pokój?

(pauza)

Weźmy porządny, głęboki oddech. Pora ruszyć dalej. Mamy inne pokoje do odwiedzenia. Pora przejść do następnego pokoju.

A w tym pokoju są wszystkie wasze romantyczne miłości, kochanki czy kochankowie, jakich mieliście w tym życiu. Nieważne jak długo to trwało. To mógł być dzień, mogło być dziesięć lat, trzydzieści, pięćdziesiąt. To nie ma znaczenia, są tu wszyscy, którzy naprawdę poruszyli wasze serce.

(pauza)

Wszystkie wasze miłości - kochanki i kochankowie.

(pauza)

Czy jest ich wielu czy tylko kilkoro?

(pauza)

Czy czujecie się dobrze czy niezręcznie?

(pauza)

Czy oni was dostrzegają czy jesteście dla nich niewidoczni?

(pauza)

Czy jest to miejsce klarowności czy miejsce zakłopotania?

(pauza)

A więc weźcie porządny, głęboki oddech w tym pokoju waszych ukochanych. Czas iść dalej. Czas wejść do następnego pokoju.

Ten pokój wypełniony jest tymi, których nazwalibyście swoimi współpracownikami, odkąd zaczęliście pracować. To będą wasi szefowie, koledzy, podwładni, wszyscy, z którymi współpracowaliście przez lata. Wiecie, tworzy się rodzaj takiej szczególnej – dziwnej, ale szczególnej – więzi, kiedy ludzie udają się do pracy w to samo miejsce. Mają te same, podstawowe, jak się domyślam, cele i wzorce. Są w pewnym sensie rzućeni w to środowisko, gdzie nieznani sobie ludzie wypełniają swoją misję w ramach swojego stanowiska i wykonywanej pracy.

I teraz w tym pokoju waszych kolegów z pracy, towarzyszy, partnerów w biznesie – czy oni was widzą czy jesteście niewidzialni?

(pauza)

Czy jest to sympatyczne miejsce? Czy dobrze się czujecie wracając tutaj? Czy też jest to miejsce, które zdaje się was pozbawiać życiowej energii?

(pauza)

Wiecie, że sporą część swojego życia spędziliście w pracy, w biurach, fabrykach czy sklepach. Sporą część życia, jednakże zabawna w tym jest jedna rzecz: wielu ludzi nie poświęca jej zbyt wiele uwagi. Myślę, że jest to dla nich coś, co muszą robić i to z ludźmi, z którymi nic ich nie wiąże, jednakże wiele się w tej pracy dzieje. Pomyślcie o osobowościach, jakie napotkaliście albo co oni myślą o waszej osobowości.

Tak więc weźcie porządny, głęboki oddech w tym pokoju kolegów, współpracowników. Prawdę mówiąc, wiele niesamowitych historii z nimi się wiąże. Są tu ludzie, którzy zwyczajnie was mijali, jedyną wspólną rzeczą była praca, ale, och, są tu także ludzie, których chcielibyście zapomnieć i ludzie, którzy dokonali jakiejś istotnej zmiany w waszym życiu.

Jednak, no cóż, pora iść dalej, a więc zbierajcie się. Mamy więcej pokoiów do odwiedzenia.

Zbierajcie się, bo idziemy do następnego pokoju. Ten pokój jest najciekawszy, ponieważ w tym pokoju są ci, którzy byli waszymi przewodnikami; ci, których nazywacie duchowymi przewodnikami, wasi anielscy przyjaciele, którzy pracowali z wami w tym wcieleniu i w innych. Są tutaj.

Nie w ciele fizycznym, być może nawet ich nie pamiętacie czy nie rozpoznajecie, ale oni są tutaj.

Tak więc proszę was, żebyście poświęcili chwilę na to, by naprawdę ich poczuć, a ja wam dam małą wskazówkę. Wiem, że potraficie odczuwać, potraficie czuć, ale próbujecie jakoś powiązać wszystko razem. Wiele razy do was przychodzili, zwłaszcza gdy byliście młodzi, poprzez jakąś zabawkę, czasami poprzez zwierzątko – nie byli zwierzątkami, ale do was przychodzili poprzez zwierzątko – a często także poprzez, jak to wasi rodzice nazywali, wyimaginowanych przyjaciół. Oni są teraz tutaj w tym pokoju.

(pauza)

Czy są świadomi waszej obecności?



(pauza)

Jak się czujecie w tym pokoju? Czy jest w nim przyjemnie? Czy zostalibyście tutaj dłużej?

(pauza)

Nie starajcie się za bardzo próbować uczynić ich fizycznymi czy człowieczymi. Po prostu pozwólcie sobie poczuć ich energię. Jak ich odczuwacie i co jest odmiennego w porównaniu z tym, jak odczuwaliście, powiedzmy, pokój ze współpracownikami czy pokój z rodziną biologiczną?

(pauza)

Możecie poczuć coś bliskiego, bliższego niż przyjaciele, bliższego niż kochankowie, bliższego nawet niż wasza biologiczna rodzina. Byli wam *tak* bliscy, jak nikt inny.

(pauza)

Jednakże możecie mieć lekkie odczucie, no cóż, porzucenia. Dlaczego odeszli?

(pauza)

Dlaczego po prostu odeszli któreś nocy bez żadnego bodaj listu czy wyjaśnienia?

(pauza)

Ale nie pozostawajmy tu zbyt długo. Pora iść dalej, drodzy przyjaciele. Pora iść dalej.

Wchodzimy do następnego naszego pokoju, rzeczywiście najciekawszego, bo tutaj, w tym pokoju są wszystkie wasze minione wcielenia, każdy aspekt z poprzednich żywotów, każda ekspresja minionych wcieleń odkąd jesteście tu na Ziemi, wszystkie są teraz tutaj.

(pauza)

Czy dostrzegacie twarze czy też jest to jeden wielki splątany gąszcz?

Jakie panują w tym pokoju uczucia? Czy istnieje poczucie tożsamości? Uczucie obojętności? Odczucie przypominające to z pokoju z biologiczną rodziną?

Czy w tym pokoju poprzednich wcieleń czujecie się dobrze?

Czy widzicie twarze?

Czy oni was widzą?

(pauza)

Czy jest to miejsce, gdzie chcecie zostać?

(pauza)

Czy chcielibyście mieszkać tutaj z minionymi swoimi wcieleniami?

Czy panuje tutaj przejrzystość czy też coś w rodzaju zagęszczenia i zamętu?

Dam wam małą wskazówkę. Może być to wszystko razem - *i*.

Ale nadeszła pora, żeby wziąć głęboki oddech i iść dalej. Idźmy więc dalej.

Właściwie to wyjdźmy na zewnątrz. Wychodzimy z budynku, wychodzimy w szeroką, piękną przestrzeń, prosto w przyrodę.

Ach, przyroda. Zatrzymajmy się tutaj. Wczujmy się w przyrodę.

Przekonałem się pracując z Shaumbłą, że przyroda jest właściwie najcenniejszą rzeczą dla Shaumbry, dla człowieka. Cenniejszą od Boga, cenniejszą od rodziny, rzeczą, której najbardziej będzie brakowało.

Poczujcie przyrodę wokół siebie. Jak ją odczuwacie?

(pauza)

Czym się to odczucie różni od odczuć jakie mieliście w pokojach, które właśnie odwiedziliście?

(pauza)

Poczujcie jak się od nich różni odczucie przyrody – nieba, drzew, ziemi, pięknych zwierząt. Dlaczego jest tutaj inaczej, aniżeli w pokojach domu?

(pauza)

Czy jest to miejsce, gdzie moglibyście zostać? Cóż, to nie ma znaczenia. Musimy iść dalej, drodzy przyjaciele. Musimy iść dalej. Jest więcej miejsc do odwiedzenia.

(pauza)

Chcę was teraz zabrać do bardzo interesującego miejsca. Jest to miejsce poza ciałem i umysłem. Poza tym wszystkim – miejsce, gdzie nie macie ciała, gdzie nie macie umysłu. Nie jest to tak naprawdę trudne do wyobrażenia sobie, może trudne dla człowieka, ale wy jesteście czymś daleko więcej.

Jak odczuwacie to miejsce?

(pauza)

Czy jest przejrzyste czy też przytłaczające?

(pauza)

Nie ma ciała, nie ma umysłu. Czy to wygodne? Czy jest to miejsce, gdzie chcielibyście zostać czy też wolelibyście wrócić do ciała i umysłu?

(pauza)

To nie ma znaczenia. Pora przejść do następnego. Pora iść dalej – do Boga, do Boga. Jak to się odczuwa?

(pauza)

Jak odczuwa się bycie w obecności Boga?

(pauza)

Czy panuje przejrzystość? Czy jest jakaś różnica w porównaniu z pokojem waszej biologicznej rodziny albo pokojem z kochankami czy przyjaciółmi? Na czym polega różnica, jeśli w ogóle jest?

(pauza)

Czy jest tu akceptacja i miłość? Czy też czujecie się w jakiś sposób ograniczeni?

(pauza)

Wczujcie się w to, co nazywacie Bogiem.

(pauza)

Weźcie porządny, głęboki oddech, ponieważ wyjdziemy poza Boga. Poza Boga, tak. Ktoś może spytać: „Czy jest coś poza Bogiem?” A ja odpowiem: „Dowiemy się.”

A więc weźcie głęboki oddech i ruszajmy dalej.

A teraz wchodzimy w nic.

(muzyka cichnie)

W nic. W absolutne nic.

(pauza)

Nie ma ciała. Nie ma umysłu. Nie ma rodziny. Nie ma przewodników duchowych. Żadnych kochanków, żadnych minionych wcieleń. Nie ma przyrody. Nic.

(pauza)

Nic.

(dłuższa pauza)

Jak się z tym czujecie?

Bez niczego wokół, tylko wy. Żadnych dystrakcji, niczego z czym można by się porównać. Żadnej historii, żadnej przyszłości.

Nie ma tu nic prócz was.

Żadnych tutaj nie ma klęsk i żadnych sukcesów.

Nie ma tutaj żadnych bitew staczanych ze sobą czy z innymi. Nie ma tu nic oprócz was. Nie ma ciała, żeby się z nim borykać. Żadnej władzy. Żadnych emocji.

Tylko wy.

Nie ma tu śmierci.

Nie ma tutaj bólu.

Nie ma żadnych celów, żadnych planów, żadnych walk. Niczego.

(pauza)

Niczego. Nawet ciemności nie ma. Nawet nieruchomego spokoju. Nie ma nic.

(pauza)

Jest Ja Jestem. Ja Istnieję.

(pauza)

Nie „Ja istnieję, jeśli mam rodzinę” albo „Ja Istnieję jeśli są anioły” albo „Ja Istnieję, jeśli są minione wcielenia” lub też „Ja Istnieję, jeśli jest przyszłość”. Nie ma tu nic, po prostu „Ja Istnieję”.

Nie ma tu żadnej historii do opanowania. Nie ma tu żadnej przyszłości, którą trzeba sobie wyobrazić i o nią się martwić.

Jest tu po prostu Ja Istnieję. Ja Jestem.

Nie ma tutaj żadnej władzy. Nie odczuwa się tutaj głodu ciała, umysłu czy duszy. Jest tylko Ja Istnieję.

(pauza)

Nigdy nie opuszczajcie tego miejsca.

Nigdy nie przestawajcie być tutaj, nigdy.

To jesteście wy. Nie ma tu żadnego Boga. Nie ma tu żadnej energii. Nie ma nic prócz was. Ja Jestem.

Nigdy nie przestawajcie być tutaj.

Nadal możecie być w każdym z pozostałych pokoi. Możecie być z rodziną. Możecie być z przyjaciółmi i kochankami, z aniołami, z przyrodą i wszystkim innym. Możecie być we wszystkich tych innych miejscach, ale nigdy nie przestawajcie być *tutaj*.

Nigdy nie przestawajcie być z waszą Jaźnią, z Ja Jestem.

Wszystko inne jest tylko grą świadomości. To tutaj - *jest* świadomością.

Wszystko inne jest po prostu ekspresją i doświadczeniem - ale to *jest* świadomością.

Ona nie potrzebuje niczego. Żadnego pożywienia, żadnej władzy, żadnych ludzi, żadnych bogów, żadnych aniołów – niczego. Nie ma żadnej przeszłości czy teraźniejszości. Jest tylko Ja Istnieję.

Bądźcie tutaj zawsze, jak również bądźcie gdziekolwiek jeszcze zechcecie być, ale zawsze bądźcie tutaj.

Weźcie porządny, głęboki oddech i wraz z tym oddechem, teraz, z tego miejsca Ja Istnieję rozprzestrzenie świadomość, życie, na cały wasz dom. Uczynicie te pokoje takimi, jakie chcielibyście je widzieć. Wybierzcie, co chcecie w nich umieścić. Bądźcie pośród przyrody, otaczającej wasz dom. Ale zawsze, zawsze pozostańcie w tym pokoju, gdzie nie ma nic oprócz was.

Weźcie porządny, głęboki oddech, moi drodzy przyjaciele, gdy tak przechodzimy w życie wyzbyte władzy, w nowe wymiary, w nowe doświadczenia, ale też z powrotem w siebie. Z powrotem w Ja Istnieję.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Moja droga Linda powoli i łagodnie zrobi z wami oddychanie, podczas gdy ja wykorzystam tę cenną chwilę, by powrócić do mojego Ja Istnieję, powrócić do mojego Ja Jestem.

Jeszcze tylko krótkie przypomnienie, że będziecie otrzymywać bezpłatne, gratisowe iYammary, które wkrótce do was przybędą. Zróbcie z nich dobry użytek, ale nigdy dla władzy.

Powiedziawszy to, moi drodzy przyjaciele, przypominam, jak już to wiecie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu *i* w niczym. Dziękuję wam. To była moja przyjemność. Dzięki.

**Przekład: Marta Figura**

**emef11@wp.pl**